

# DZIENNIK ŁÓDZKI

Cena 5 zł

Łódź

wtorek

1 sierpnia

1950 r.

Rok VI

Nr 209

(1831)



## Pod znakiem Kongresu Pokoju Zebrania przedwyborcze w całym kraju

WARSZAWA, 31.7. Czynny udział w przygotowaniach do wojewódzkich zjazdów obróńców pokoju i do ogólnopolskiego kongresu biorą „trójki pokoju” przejawiając dużo inicjatywy i zapalę w pracy. W miastach, powiatach i gminach odbywają się masowe zebrania.

W Łodzi odbyły się obrady, poświęcone przygotowaniom do akcji wyborczej na ogólnokrajowy Kongres Obróńców Pokoju.

Ze złożonych sprawozdań wynika, że prace przygotowawcze do wyborów delegatów na kongres pokoju są już na ukończeniu.

Wiele zakładowych i obwodowych KOP odbyło informacyjne zebrania przedwyborcze, które stały się jednocześnie manifestacją łódzkiego świata pracy pełnej solidarności z pokojową polityką Związku Rad i krajów Dem. Lud.

W Kielcach odbyła się 30. 7. konferencja przedwyborcza woj. KOP. Obrady poświęcono wytyczeniu planu akcji wyborczej delegatów na ogólnokrajowy kongres. Od 1—15 bm. odbędą się w woj. kieleckim zebrania wyborcze w gminach, blo-

kach, obwodach, miasteczkach i w większych zakładach pracy.

Aktyw obróńców pokoju w Rzeszowie przeprowadził w lipcu br. szeroką akcję sprawozdawczo-propagandową. Około 150 „trójek” chodziło od domu do domu, przedstawiając mieszkańcom osiągnięcia ruchu obróńców pokoju, wspaniałe wyniki akcji zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim i demaskując wystąpienia imperialistów amerykańskich w Korei. Wszędzie „trójki” spotykały się z życzliwym przyjęciem ludności.

W woj. śląskim prace przygotowawcze prowadzi 12 tysięcy „trójek pokoju”. W licznych pogadankach i rozmowach indywidualnych z mieszkańcami miast i wsi, aktywności ruchu obróńców pokoju wyrażają doniosłe znaczenie realizacji Planu 6-letniego w walce o trwały pokój.

## MŁODZIEŻ szturmowym oddziałem w walce o Plan Sześćioletni

WARSZAWA, 31. 7. — „W wielkiej bitwie o zbudowanie w Polsce socjalizmu — ZMP stanie się pierwszym pomocnikiem naszej wielkiej partii” — pod tym hasłem rozpoczęły się 31. 7. dwudniowe obrady plenum Rady Naczelnej ZMP. W obradach biorą udział członkowie organizacji młodzieżowych ZMP, ZHP, SP, ZAMP i ZSP. Przybyli również przedstawiciele KC PZPR z sekretarzem KC Mazurem na czele.

Referat o aktualnych politycznych i organizacyjnych zadaniach Związku Młodzieży Polskiej wygłosił przewodniczący Zarządu Głównego ZMP — Władysław Matwin, który zapowiedział, że jeszcze w roku bieżącym odbędą się II krajowy zjazd ZMP.

## Nagrodzone filmy na Festiwalu w Karlowych Varach

PRAGA, 31.7. 30 bm. zakończył się w Karlowych Varach międzynarodowy Festiwal Filmowy.

I nagroda przyznana została filmowi radzieckiemu „Upadek Berlina”.

## Drogowskazy artystycznego rozwoju

W uznaniu wybitnych osiągnięć i zasług w tworzeniu kultury i sztuki Polski Ludowej — głosi uchwała Prezydium Rządu przyznało 53 państwowe nagrody artystyczne.

Po raz drugi Polska Ludowa zaszczytnie wyróżnia tych, którzy swoją twórczą pracą pomnażają dorobek kultury ludowej.

Tegoroczne nagrody państwowe są wydarzeniem o większej jeszcze doniosłości, niż przyznanie nagród w roku ubiegłym. Obejmują one bowiem znacznie większy zastęp twórców, uwzględniają zarówno całokształt twórczości indywidualnej, jak poszczególne wybitne dzieła, prace zespołowe, obok jednostkowej. Trzystopniowość nagród pozwala na większe zróżnicowanie ocen, wyraźniejsze wskazanie wartości, które decydują o wyróżnieniu.

Przeglądając listę odznaczonych, spotykamy obok nazwisk znanych całemu krajowi, nazwisk, które mówią o wielkim i uznanym dorobku twórczym, o długim okresie pracy — także nazwiska dotychczas ogółowi zupełnie nieznanego, nowe nazwiska ludzi, którzy od bardzo niedawna kroczą drogą samodzielnej twórczości artystycznej.

Obok ludzi, należących do starszego pokolenia, którzy swą dojrzałość artystyczną osiągnęli w zmaganiach nie tylko wewnętrznych, ale i w walce z ustrojem kapitalistycznym, widzimy ludzi zupełnie młodych, dojrzałych już w Polsce Ludowej, w warunkach rewolucji socjalistycznej, która jest także rewolucją kulturalną.

Zestawienie takie jest naturalnym wynikiem właśnie socjalistycznej rewolucji kulturalnej, która przetrząsa pomost między tym, co w przeszłości było cennym, twórczym, co zawierało w sobie ducha postępu, a tym, co nowe, cenne i twórcze wnosi do kultury narodowej klasa robotnicza przez wyrostych z niej artystów.

Nie ma takiej dziedziny twórczości, której by państwowe nagrody artystyczne nie uwzględniły. Państwowe nagrody artystyczne są wynikiem surowej i krytycznej a przy tym sprawiedliwej oceny osiągnięć. W dziale literatury i publicystyki przyznano 15 nagród, w tym 3 pierwszego stopnia. W dziale architektury na 6 przyznanych nagród, połowę stanowią nagrody pierwszego stopnia. W dziale filmu natomiast — przyznając 8 nagród, nie uznano za słuszne przyznać pierwszej nagrody. Zróżnicowanie to jest z jednej strony dowodem znaczenia, jakie państwo wiąże z nagrodami artystycznymi, z drugiej zaś — obok wysokiej oceny, także wysokich wymagań stawianych artystom przez klasę robotniczą, budującą nową, socjalistyczną kulturę.

Państwowe nagrody artystyczne są wyrazem uznania dla pracy i zasług wyróżnionych twórców, lecz równocześnie są one drogowskazami, wyznaczającymi kierunek, w którym powinna nadal się rozwijać polska twórczość artystyczna, polska sztuka, służąca ludowi, kierującej nim klasie robotniczej. St. G.

„Nagroda pokoju” przyznana została Związkowi Radzieckiemu za film kolorowy „Spisek bankrutów”.

„Nagroda pracy” przypada radzieckiemu przemysłowemu filmowemu za kolorowy film „Kozacy kubańscy”.

„Nagroda walki o wolność” przyznana została Chinom Ludowym za film „Córki Chin”.

„Nagroda walki o postępowość społeczną” przypada Czechosłowacji za film „Zahartowani”.

Wśród entuzjastycznych oklasków zebranych, przewodniczący jury prof. Brousil oznajmił, że najlepszym pełnometrażowym repertażem filmowym uznano film „Pieśń przyjaźni”, stworzony przez reporterów filmowych Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej.

Dyplomy honorowe przyznano Związkowi Radzieckiemu, Czechosłowacji, Chińskiej Republice Ludowej, Polsce, Węgrom, Rumunii Belgii i innym krajom za dokumentarne filmy krótkometrażowe.

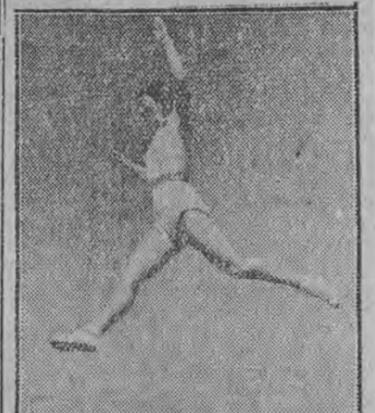


### W PLANIE 6-LETNIM:

Ogólna wartość masy towarowej w handlu detalicznym w cenach 1950 r. wzrośnie w r. 1955 prawie dwukrotnie w porównaniu z r. 1949.

## Dziś przybywa do Łodzi mistrzyni świata H. Rakoczy Popisy gimnastyczne w hali na Widzewie

Dziś przybędzie do Łodzi mistrzyni świata w gimnastyce Helena Rakoczy. Zrzeszenie Sportowe Włókniarz, którego



HELENA RAKOCZY  
w czasie wykonywania efektownego ćwiczenia gimnastycznego.

Rakoczy jest członkinią organizuje w dniu dzisiejszym wielką akademię spor-

tową połączoną z jej występem gimnastycznym.

Robotnicza Łódź postara się niewątpliwie jak najserdeczniej powitać w swoich murach fabrycznych rekordzistkę świata która w Bazylei rozstrzeliła imię sportu polskiego.

Akademia ta odbędzie się dziś o godzinie 19 w hali Włókniarzy na Widzewie.

## Stadion sportowy na 80.000 widzów

MOSKWA, 31.7. W Leningradzie odbyło się uroczyste otwarcie olbrzymiego stadionu sportowego im. Kirowa, mogącego pomieścić ponad 80.000 widzów. Stadion zbudowany jest na Wyspie Krestowskiej nad zatoką Fińską. Na stadionie znajduje się boisko piłki nożnej, tory wyścigowe i plac dla zawodów lekkoatletycznych. Urządzenia sportowe stadionu i liczne hale sportowe tworzą wraz z nadmorskim parkiem piękną całość architektoniczną.

## Czołgi i armaty mają bronić zdrajcy

### Sytuacja strajkowa w Belgii

BRUKSELA, 31.7. Strajk generalny belgijskiej klasy robotniczej trwa w dalszym ciągu. Przebieg krwawych zjść w gminie leodyjskiej Gracie Berleur, o którym już donosiliśmy, był następujący:

Walończycy, wbrew zakazowi gubernatora prowincji leodyjskiej, wzięli masowy udział w wiece, zorganizowanym w niedzielę po południu przez jednościowy komitet strajkowy w Bracie Berleur. Przybyły na

## „Brama wpadowa” do Fusanu w rękach wojsk ludowych

LONDYN, 31. 7. (Ag. Reuters) — Na południowym odcinku frontu koreańskie wojska ludowe natarły z pełną siłą i — jak już poprzednio donoszono — zajęły miasto Czindzu — punkt węzłowy na wybrzeżu południowym na drodze do amerykańskiego przyczółka mostowego w porcie Fusan. Koreańskie wojska ludowe kontrolują obecnie linię komunikacyjną Czindzu — Koczang, przy czym to ostatnie miasto znajduje się również w ich ręku.

Nacisk wojsk ludowych wzmoży

się silnie na odcinku na wschód od Koczangu.

Według oceny obserwatorów zagranicy przebijających w koreańskiej kwartalnej głównej Mac Arthura, główna akcja wojsk północno-koreańskich rozwija się obecnie wzdłuż drogi przybrzeżnej do Fusan. Po wycofaniu się z Czindzu nazywanego „bramą wpadową” do Fusan, amerykańskie utworzyli nową linię obronną, na której będą starali się powstrzymać napór wojsk północno-koreańskich.

## Plan Schumana wydaje owoce 37 tys. górników bez pracy. Robotnicy bronią się przed dalszą redukcją

GENEWA, 31.7. Jak donoszą z Paryża, górnicy szybu nr 7 w Auchel pozostają od 3 dni i 3 nocy w kopalni na głębokości 720 m pod ziemią, protestując przeciwko zapowiedzi zamknięcia kopalni.

Górnicy podzielili się na grupy po 10 osób dla ułatwienia rozdania żywności, dostarczanej przez okoliczną ludność. Górnicy zorganizowali pod ziemią służbę bezpieczeństwa celem ochrony przed ewentualnymi wybuchami, a także odczyty, koncerty na harmonii itp.

Kilka tysięcy pracowników pobliskich kopalń, również zagrożonych zamknięciem, przystąpiło do strajku, względnie dokonało krótkotrwałych przerw w pracy.

Na rynku w St. Pierre-les-Auchel odbył się potężny wiec w obronie górników 7 szybu, pod przewodnictwem ich delegacji.

Nad trybuną widniał ogromny transparent: „Precz z planem Schumana”.

Dyrekcja kopalni utrzymuje, że prawie zamknąć kopalnię rzekomo z powodu nadmiernego zapasu węgla. W istocie chodzi o wprowadzenie w życie założenia planu Schumana: o zlikwidowanie francuskich kopalń węgla.

W ciągu roku liczba górników, zatrudnionych w kopalniach departamentów Nord i Pas-de-Calais spadła o 37 tysięcy.

Górnicy całego świata są gotowi po nowi akcję czynnej solidarności, przejawianej w czasie strajku w listopadzie 1947 r.

## Hutnicy mediolańscy do swych towarzyszy w Polsce

WARSZAWA, 31.7. — Robotnicy zakładów hutniczych Siderurgica Breda w Mediolanie nadesłali list do rady zakładowej huty „Małapanew” w Ozimku, w którym zapewniali towarzyszy polskich, że walczą będą nieustępliwie o postępowość i pokój.

„Nasza nędza i wzrastające trudności — czytamy w liście — powodują, że patrzymy na was, a przede wszystkim na wielką ojczyznę socjalizmu — Związek Radziecki z mocną nadzieją, że solidarność nas wszystkich przyniesie nam zwycięstwo”.

Ośrodek wypoczynkowy w NRD im. Bolesława Bieruta

BERLIN, 31.7. Ag. ADN donosi z Rostocku, że pionierski ośrodek waka cyjny w miejscowości nadmorskiej Ahlbeck, który daje możliwość spędzenia wakacji tysiącom pionierów z NRD i z Niemiec zach., został nazwany przez młodzież niemiecką imieniem Prezydenta RP, Bolesława Bieruta.

## Przed kongresem Frontu Narodowego Niemiec

BERLIN, 31.7. — W Berlinie została otwarta sesja Rady Centr. Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych.

**Skonecki**  
**POKONAŁ**  
**Asbotha**  
6:4, 6:4, 0:6, 6:0



# Zegar min. Johnsona źle chodzi

(Korespondencja własna API dla „Dziennika Łódzkiego“)

Nowy Jork, w lipcu

Skutki porażek amerykańskich wojsk inwazyjnych na Korei dają się odczuć również w samych Stanach Zjednoczonych.

Zaledwie kilka tygodni temu amerykański minister wojny, Louis Johnson, chwalił się, że jeżeli „nastąpiłyby zaatakują” wojska amerykańskie o godzinie czwartej rano, to już o piętej, czyli w przeciągu godziny, zostaną rozgromieni. Widocznie jednak zegarek pana Johnsona źle chodził i dlatego zapewne dały się słyszeć głosy domagające się usunięcia go z zajmowanego stanowiska. Niektórzy spośród krytykujących min. Johnsona żądali mianowania na jego miejsce generała Marshalla lub generała Eisenhowera, w nadziei, że ci generałowie znają magiczną formułę, która pozwoli Amerykanom znaleźć wyjście z tragicznej sytuacji na Korei.

Zarzuty nie ominęły również generała Mac Arthura. „Geniusz” wojskowy tego generała, który waszingtonskie koła polityczne tak lubili reklamować, okazał się wytworem bujnej wyobraźni. Były minister spraw wewnętrznych, Harold Ickes, oświadczył niedawno, że „Mac Arthur jest zbyt pewny siebie; popierając sprzedażny rząd Syngmana Rhee Mac Arthur przyczynił się do klęski południowej Korei“.

Oświadczenie Ickesa jest typowe dla nastroju, jaki panuje obecnie w amerykańskich sferach politycznych. Przedstawiciele kół rządzących starają się wszelkimi siłami zrzucić z siebie odpowiedzialność za wypadki koreańskie i czynią sobie wzajemnie wyrzuty za to, co się stało. Ministerstwo wojny uważa na przykład, że całą winę za klęskę na Korei ponosi ministerstwo spraw zagranicznych, a przede wszystkim min. Acheson.

Kiedy na jednej z konferencji prasowych zapytano przedstawiciela ministerstwa wojny, jakie są przyczyny niepowodzeń amerykańskich na Korei, ten odpowiedział, że wojsko nie ponosi tu żadnej odpowiedzialności, gdyż w końcu ubiegłego roku Mac Arthur przekazał „opiekę” nad Koreą ministerstwu spraw zagranicznych. Tymczasem wiadomo, że w południowej Korei przebywała stale amerykańska misja wojskowa licząca około 500 oficerów i żołnierzy.

## WOJNA NIE JEST MECZEM FUTBOLOWYM

Słowem — ludzie odpowiedzialni za agresję na Koreę pragną przede wszystkim ratować własną skórę. Używają do tego niekiedy argumentów zgoła śmiesznych. Tak np. gwałtowne załamania się amerykańskiej „potęgi” wojskowej na Korei usiłuje się usprawiedliwić „nieuczciwymi metodami” walki, stosowanymi rzekomo przez wojska północno-koreańskie. Prasa amerykańska szeroko opisuje, jak to oddziały północno-koreańskie przenikają na terytorium Amerykanów, mieszają się dla niepoznaki z ludnością cywilną, itp. Czytając to wszystko, można by pomyśleć, że wojna na Korei jest czymś w rodzaju meczu piłki nożnej, którą rozgrywa się według prawideł ustalonych z góry przez amerykańskich sędziów.

Takimi bzdurami karmi się amerykańską opinię publiczną od rana do nocy. Propaganda ta nie uratuje jednak zachwianego mocno prestiżu „genialnego” stratega, gen. Mac Arthura, i jego protektorów. W depeszy z dnia 13 lipca dziennik „New York Times” zmuszony był przyznać, że ofensywa armii północno-koreańskiej „znacznie osłabiła wiarę w przewagę wojskowa Stanów Zjednoczonych”. Korespondent „New York Times” w Tokio, Richard J. H. Johnston, stwierdza, że „odwaga i pewność siebie żołnierzy amerykańskich ustąpiły miejsca głębokiemu pesymizmowi”. Korespondent do daje, że armii amerykańskiej, walczącej na Korei, grozi wyparcie aż do samego wybrzeża morskiego lub też nawet okrajenie w wąwozach górskich i na polach ryżowych bez żadnej nadziei ratunku.

## MAJACZENIA SZALEŃCÓW

Wojna koreańska nie cieszy się popularnością w Stanach Zjednoczonych. Ci, którzy ją rozpętali, przekonali się, że „odwaga i pewność siebie” zawiodły. Starają się więc wzmocnić w społeczeństwie amerykańskim, że „północni Koreańczycy do-

puszczają się straszliwych okrucieństw na żołnierzach amerykańskich. Chwył ten jest jednak zbyt przestarzały, aby mógł odnieść pożądanego skutku. Dlatego też trzeba próbować czego innego. Niektórzy nawet zaczynają już rozpatrywać możliwość zrzucenia bomby atomowej na Koreę. Senator Brewster ze stanu Maine oświadczył, że generał Mac Arthur powinien zostać upoważniony do użycia bomby atomowej przeciwko północnym Koreanom. Tego samego zdania jest deputowany Bentsen ze stanu Teksas, który zażądał przedstawienia Korei północnej ultimatum, zawie-

rającego oświadczenie, aby ludowe wojska koreańskie... natychmiast skapitulowały — w przeciwnym bowiem razie dowództwo amerykańskie użyje bomby atomowej. Warto również przytoczyć słowa min. Achesona, że wybór broni w walce z przeciwnikiem jest „przypadkowy“.

## STRACH PRZED POKOJEM

Nie tylko jednak niepowodzenia wojskowe na Korei wywołują przegniebienie wśród Amerykanów. Powiększa je fakt, że kraje kolonialne uznają Stany Zjednoczone za agresora, a narody zachodniej Europy, pomimo pozornego entuzjazmu

swych rządów dla poczynań Waszyngtonu, okazują coraz większe niezadowolenie z powodu ekspansji amerykańskiej. Olbrzymi sukces ogarniającej cały świat kampanii w obronie pokoju również wywiera wielkie wrażenie na społeczeństwie amerykańskim, niemniejże z pewnością niż na ministrze spraw zagranicznych, Achesonie, który tak się przestraszył miliona podpisów pod Apellem Sztokholmskim, zebranych dotychczas w USA, że wydał oficjalny zakaz dalszego prowadzenia akcji. Nastroj panujący obecnie w Stanach Zjednoczonych można scharakteryzować jednym zdaniem: „rząd amerykański przeliczył się z siłami“.

John Stuart

# Sytuacja strajkowa w Belgii

(Dokończenie ze strony pierwszej)

rząd wyraził chęć podjęcia rozmów z pravicowymi przywódcami socjalistycznymi, którzy natychmiast wyrazili na to zgodę.

Tymczasem w prowincjach walońskich (Liege, Namur, Charleroi i Tournai) trwa w dalszym ciągu w 100 proc. powszechny strajk generalny. W prowincjach flamandzkich rozwija się solidarnościowy ruch strajkowy, w którym biorą udział pracownicy portów, robotnicy zatrudnieni w ciężkim i średnim przemyśle oraz pracownicy zakładów użyteczności publicznej. W Gandawie strajkują tramwajarze, pracownicy elekrowni i gazowni. W Brukseli unieruchomione są wszystkie gałęzie przemysłu, zamknięta została rzeźnia, wzbronione jest używanie prądu elektrycznego przez teatry i kina. Stan wyjątkowy o-

głoszony został przez władze w Liege, Namur i Brukseli.

Zapowiedziany na wtorek marsz na Brukselę — głos komunikat Generalnej Konfederacji Pracy — odbędzie się wbrew zakazowi wstępu do stolicy i gmin podstolecznych, wydanemu przez gubernatora Brabantu.

Jednakże koła postępowe stolicy utrzymują, że wobec wyraźnych konszachców i zakulisowych machinacji pravicowych przywódców socjalistycznych z klerykami jest bardzo prawdopodobne, iż rzucą oni hasło wstrzymania się od marszu i będą dążyli do złamania strajku.

Donoszą z Liege, że zmobilizowani przez rząd rezerwiści odmawiają stawienia się do koszar.

Dzienniki brukselskie podają, że samolotem cywilnym wzbroniony został lot nad zamkiem w Laeken, który stanowi rezydencję króla.

Wokół pałacu patrolują liczne oddziały żandarmerii, a w parku zamkowym znajdują się gotowe do strzału tanki i działa armatnie.

Jak wynika z głosów prasy, atache wojskowy ambasady amerykańskiej w Brukseli, pułk. Armstrong przekazał premierowi Belgii „życzenia” rządu amerykańskiego w przedmiocie wszczęcia rokowań z socjalistami.

## Marynarze i robotnicy nie chcą służyć wojnie

HAMBURG, 31.7. „Neues Deutschland” donosi z Hamburga, że marynarze tamtejsi nie dali się skusić obietnicom bardzo dobrego wynagrodzenia ze strony jednej z firm armatorskich, która chciała wyprowadzić do Pireusu w Grecji parowiec z ładunkiem sprzętu wojskowego.

Robotnicy portowi odmówili kategorycznie wyładowania brytyjskiego parowca z amunicją. Na specjalnym zebraniu robotnicy hamburscy wezwali wszystkich robotników portowych, by powstrzymali się nadal od wyładunku wszelkich transportów z materiałem wojennym.

## Skonecki mistrzem tenisowym Polski

SOPOT 31.7. Ponad 4 tys. widzów przybyło na korty sopockie, aby oglądać spotkanie Asbotha i Skoneckiego o tytuł mistrza Polski w tenisie na rok 1950. Mecz ten zakończył się zwycięstwem Polaka 6:4, 6:4, 0:6, 6:0.

Gra stała na bardzo wysokim poziomie. Polak był we wspaniałej formie, wykazując doskonałą kondycję i dobrą taktykę w grze. W decydu-

jących momentach Skonecki był opanowany i potrafił skoncentrować się. Wytrzymał świetnie długie wymiany piłek, a w dogodnych dla siebie momentach umiał skończyć piłkę. Polak miał doskonały start i dochodził do bardzo trudnych piłek. Mistrz Węgier Asboth ustępował Skoneckiemu pod względem szybkości. Miał wolniejszą piłkę i grał bardziej jednostronnie.

## Robotnicy z zachodu zwiedzają ZSRR

MOSKWA, 31.7. Do Związku Radzieckiego przybyła niedawno delegacja kolejarzy norweskich oraz delegacja hutników angielskich.

Delegacja kolejarzy norweskich podczas pobytu w Moskwie zwiedziła Kremi, liczne parowozownie, warsztaty kolejowe itd.

Związkowcy angielscy zwiedzili wystawę darów dla Józefa Stalina, nadesłanych z okazji 70-lecia urodzin wodza mas pracujących całego świata. Zwiedzili następnie potężne zakłady samochodowe im. Stalina. W Stalingradzie zapoznali się z pracami nad odbudową mostu oraz z produkcją zakładów budowy traktorów i kombinatu „Krasnyj Oktjabr“.

## Najbardziej precyzyjni

WROCLAW, 31.7. Załoga robotnicza Wroclawskiej Fabryki Wodomierzy uzyskała pierwsze miejsce w Polsce we współzawodnictwie międzyzakładowym, prowadzonym pomiędzy 16 zakładami przemysłu precyzyjno-optycznego, podległymi C. Z. P. M. Fabryka wodomierzy zdobyła sztandar przechodni dzięki dobrej zorganizowanemu współzawodnictwu zespołowemu i indywidualnemu, obejmującemu 76 proc. załogi oraz rozwijającemu się ruchowi racjonalizatorskiemu.

W I półroczu br. racjonalizatorzy opracowali 60 usprawnień i pomysłów nowatorskich, które dadzą łącznie 16 milionów zł oszczędności.



Rada Bezpieczeństwa — dolarów.

Rys. K. Grus.

# „Oświeceni egoiści” z Camp Detrick

Gdy znakomity fizyk francuski Joliot-Curie zbudował pierwszy cyklotron, wyzwalał energię atomową — nazwał on tę machinę greckim słowem „Zoe” („Życie”).

W kilka lat później Amerykanie zastosowali energię rozbijanego atomu na rozkaz prez. Trumana zrzucano bomby atomowe na cywilną ludność miast japońskich Hiroszima i Nagasaki. Rezultat: kilkanaście tysięcy zamordowanych bez żadnej konieczności wojennej.

Gdy znakomity bakteriolog Louis Pasteur, Ilya Miecznikow, Robert Koch i inni odkryli śmiertelność wirusów straszliwych epidemii i wynaleźli sposoby walki z nimi — byli oni przekonani, że ich odkrycia służyć będą jedynie dobru ludzkości.

W kilkadziesiąt lat później, w naszej epoce, w mieście amerykańskim Camp Detrick rozbudowane zostało największe w Stanach Zjednoczonych laboratorium bakteriologiczne. Znajduje się ono pod zarządem armii amerykańskiej i produkuje bakteriologiczny oręż wojenny.

Występując ostatnio na bankiecie, zorganizowanym przez „Federalne Zrzeszenie Prawnicze” pan Truman wolał wśród aklamacji i toastów: „Utrzymujemy wciąż potęgę naszych sił zbrojnych i stała ich gotowość do boju... robimy to wszystko, gdyż wymaga tego oświecony egoizm“.

Kamibale dzisiejszej Ameryki przejęli broń bakteriologiczną z rąk Japończyków.

ciel na tokijskim procesie japońskich przestępców wojennych, systematycznie uchylał wypływającą pod czas procedury kwestię zastosowania przez Japończyków broni bakteriologicznej. Japońscy mordercy bakteriologiczni potrzebni byli szajce amerykańskich spiskowców, konspirowanych przeciwko pokojowi. I rzeczywiście, w tymże 1946 r. deportowano z Japonii do Stanów Zjednoczonych 18 japońskich bakteriologów z całym ich morderczym inwentarzem.

Miażdżące rozbiście japońskiej armii kwantuńskiej przez wojska radzieckie ochroniło ludzkostę od masowego wyniszczenia bakteriami. Ta straszliwa broń wycelowana była przez japońskich faszystów nie tylko przeciwko armiom, ale i przeciwko ludności. W tej liczbie — i przeciwko narodom Stanów Zjednoczonych i W. Brytanii.

Dwa razy rząd radziecki zwracał się do rządu amerykańskiego i angielskiego z propozycją oddania pod sąd specerujących na wolność japońskich przestępców wojennych z cesarzem Hirohito i generałem służył lekarzkiej Ishi Siro na czele. Ale od wiedzy nie było. Okrutny i nie-ludzki ideolog i praktyk wojny biologicznej, Ishi Siro znikł w sposób tajemniczy. Wkrótce po tym świat został zaskoczony zdumiewającą wiadomością: sztab amerykański zaprosił Ishiego i jego pomocników do współpracy nad rozpracowaniem dalszych możliwości w wojnie bakteriologicznej.

Senat amerykański zatwierdził projekt asygnowania ogromnych kredytów celem rozbudowania szatańskiego laboratorium w Camp Detrick i na stworzenie tamże nowego centrum broni chemicznej. Jest to świadectwem dzikiego szaleństwa kapitalizmu.

Camp Detrick nie jest jedynym ośrodkiem wytwarzania broni bakteriologicznej. Takie same ośrodki stworzone zostały w Stanach Missisipi, Utah i Indiana.

W zeszłym roku wśród eskimoskiej ludności północnej Kanady wybuchła epidemia dżumy. Jak donosi prasa kanadyjska był to rezultat eksperymentowania amerykańskich metod „naukowych” wśród ludzi.

Nagle zarażenie w maju br. wscho-dnio-niemieckich plantacji kartoflanych stonką ziemniaczaną z Colorado, zrzucaną z amerykańskich samolotów — to pierwszy krok konkretnego zastosowania amerykańskiej broni biologicznej w Europie.

Monopolisci amerykańscy obliczają na zimno dochody, które mogą uzyskać po zniszczeniu życia na wielkich obszarach ziemi. Jeden z współpracowników fabryki Bathhill w Camp Detrick, niejaki Teodor Roseberry wydał w zeszłym roku wstrętą książkę pt. „Pokój lub dżuma”. Roseberry jest profesorem uniwersytetu Columbia którego prezesem jest gen. Eisenhower. Uczony ludoczerca pisze: „można użyć tej broni bez niszczenia dobytku ludzi, przeznaczonych na wymarcie, lub ograniczenie

ich zdolności do pracy”. Uczony współpracownik Eisenhowera za wczasu zaciera ręce, przewidując obfite spadki po zamordowanych.

Fabrykanci bakteriologicznej śmierci mają swych wspólników u szczytu hierarchii rządzącej USA. Minister Obrony, Johnson, jest dyrektorem trustu chemicznego „Anilin and Film Corporation” i „Dyestuff Corp” związanych z niemiecko-amerykańskim I. G. Farben Industry. Otrzymuje on dywidendę od każdej wyhodowanej z jego polecenia zadżumionej chwy. Zastępca sekretarza stanu, Perkins — b. wiceprezes i dyrektor spółki chemicznej „Marck i Co” jest po prostu akcyjnym właścicielem, produkcyjnym broń biologiczną. Śmierć dla tych panów — to handel, i to nie zwykle korzystny.

Laboratoria w Camp Detrick na próżno gromadzą trucizny — na próżno działają oszczerca, trująca propaganda Departamentu Stanu. Nikt spośród amerykańskiej klasy pracującej nie wierzy w agresywne zamiary Związku Radzieckiego. Wszyscy wiedzą, że Zw. Radziecki i ludzkostę, że Zw. Radziecki i humanitaryzm — że Zw. Radziecki i pokój — to jednoznaczne pojęcia.

Światowa reakcja boi się pokojowego współzawodnictwa między dwoma systemami — przaszarzałym, kapitalistycznym i młodym socjalistycznym. Zw. Radziecki nie obawia się tego wysiłku, toteż produkuje w walce o pokój, a cała postępową ludzkostę idzie z nim razem.

LEW ŚLAWIN

# Nowe szkoły dla włóknarzy

## powstają w Łodzi

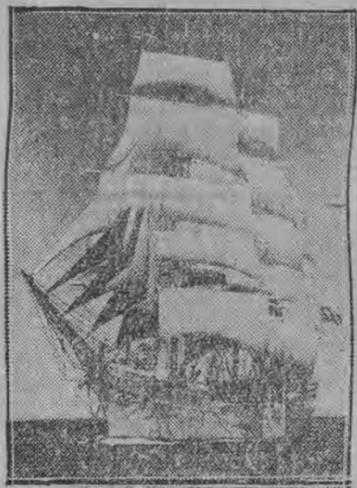
Szkolenie kadr — oto jedno z najważniejszych i najpilniejszych zadań naszego przemysłu. Plan 6-letni bazuje w dużym stopniu na zwiększeniu wydajności poszczególnych zakładów, a to jest osiągalne jedynie przy podniesieniu poziomu kwalifikacji pracowników.

Na odcinku szkolenia kadr dla przemysłu bawełnianego, a więc przemysłu najważniejszego dla Łodzi, zajądą w tym roku zasadnicze zmiany: niektóre szkoły zostaną zreorganizowane, a niezależnie od tego powstaną kilka szkół nowego typu. Przede wszystkim obok istniejącego technikum korespondencyjnego dla robotników włókienniczych powstaje z początkiem nowego roku szkolnego w Łodzi wieczorowe technikum dla dorosłych. Szkoła ta będzie się zasadniczo różniła od istniejącego technikum przy ul. Składowej. Słuchacze nowopowstającej szkoły będą się uczyli nie przerywając pracy w fabrykach. Z tego też względu wykłady organizuje się w godzinach wieczornych.

Istnieje jeszcze jeden rodzaj szkolenia zawodowego dla dorosłych — szkoły mistrzów. Do szkół tych (w Łodzi szkoła taka mieści się przy ul. Pogonowskiej) kierowani są wyróżniający się robotnicy. Są to zatem pracownicy, posiadający już pewien zasób doświadczenia zawodowego. Trzeba dodać iż słuchacze tych szkół na okres szkolenia tzn. jednego roku szkolnego otrzymują w swoich zakładach pracy płatne urlopy.

Praktyka wykazała, że szkoły mistrzów zdały egzamin. Absolwenci ich nie tylko doskonale się wywiązują z pracy na stanowiskach majstrów, lecz niekiedy awansują na stanowiska kierownicze i potrafią podjąć nowym o-

### „Dar Pomorza”



jest jednym z najpiękniejszych statków fregatowych na świecie. Statek wypłynął w tych dniach z macierzystego portu, Gdyni, aby udać się na zaproszenie admiralicy ZSRR z oficjalną wizytą do Odessy. Załoga składa się z tegorocznych absolwentów Państwowej Szkoły Morskiej, wśród których znajdują się również łodzianie. „Darem Pomorza” dowodzi znakomity żeglarz kapitan żegluga wielkiej, komendant Gorazdowski.

Interesującym dla łodzian jest to, że właśnie powrócił z Wybrzeża ekipa filmu Polskiego, która realizuje pełnometrażowy film fabularny o chłopcach z „Daru Pomorza” pt. „Załoga”.

bowiazkom. W nadchodzącym roku szkolnym szkoły tego typu zostaną rozbudowane. Obok dotychczas istniejących wydziałów przedzalnicznych i tkackich, powstaną mechaniczny, elektryczny i energetyczny.

Również w szkolnictwie młodzieżowym zajądą pewne zmiany. Nauka w

przemysłowych szkołach zawodowych będzie trwała nie jak dotychczas trzy, lecz 2 lata. Szkoły te, jak wiadomo, istnieją przy fabrykach i młodzież 3 dni w tygodniu uczęszcza na wykłady, a 3 dni pracuje w fabryce.

W miejsce dawnych gimnazjów i liceów, organizuje się 4-letnie technikum włókiennicze, do których przyjmowana będzie młodzież po ukończeniu 7 klas szkoły podstawowej. I jesz-

cze jedna zmiana: nauka w szkołach przysposobienia przemysłowego trwa już w br. nie jak dotychczas 11, lecz 9 miesięcy, począwszy zaś od przyszedłego roku — tylko 5 miesięcy.

Szkolnictwo zawodowe przemysłu bawełnianego zreorganizowane w oparciu o kilkuletnie doświadczenie, da przemysłowi bawełnianemu więcej i oraz lepiej wyszkolonych fachowców. (1)

## Bomba do góry

### »A ja ci mówię, że Gizella i Gruzinka...«

Niedziela. Wczesne popołudnie. Pogoda wywabiała mieszkańców poza miasto, do lasów, na łąki, na kąpiele wodne i słoneczne. W murach miasta, oprócz wrogów słońca i świeżego powietrza, zostali tylko ci, których obowiązki służbowe związały w tym dniu z miastem i tzw. myszy miejskie, których nic z nor nie ruszy.

Czy tylko oni? Poszperajmy po mieście, zobaczymy kto jeszcze został i czym się zajmuje. O, proszę... Przez okno trzeciorzędnej knajpki słychać rozmowę prowadzoną bełkotem (pijackie esperanto): — Nie pójdę, bracie, twoja namiętność granie, a moja pije. — No to serwis — namiętny gracz pożegnał namiętnych pijaków ze słowami: „idę grać”.

Widocznie jakiś muzyk — na jakim on może grać instrumente?

Idziemy za nim. Nagle zginął w czele bramy przy ulicy Piotrkowskiej. Czy w tej? Słuchamy, kiedy rozlegną się dźwięki muzyki. Cisza...

— „A ja ci mówię, że Gizella i Gruzinka — rozlega się tuż za naszymi plecami — to są konie! Nasz „muzyk” w towarzystwie drugiego osobnika przeszedł przez bramę, podwórce i zmieszali się z tłumem oblegającym kolisty, drewniany budynek, podziurawiony okienkami kas. Totalizator.

Na torze wyciągowym w Warszawie ustawiają się konie do gonitwy. Za chwilę bomba pójdzie do góry. W tym samym czasie przed okienkami kas

łódzkiej filii totalizatora ustawiają się gracze po bilety.

Ten w rozchylanej koszuli, bez marynarki, drapiący się brudnymi paznokciami po odsłoniętej szyi, kupuje trzy bilety po 500 zł. Wytypował trzy różne możliwości zespołu końskiego i jest spokojny, że wygra. A jak wygra, to przegra w następnych gonitwach i tak da capo przez cały sezon wyciągowy.

Koniec sprzedaży biletów. Konie już wystartowały (telefoniczna łączność z Warszawą stale utrzymywana). — Psia... za późno, a czuję, że wygrałbym — ubolewa jakiś niezdecydowany (albo ubogi) gracz.

Na uboczu stoi spocyny grubas. W zębach trzyma ołówek, a w rękach program wyciągowy. Mruczy:

— W ostatnim spotkaniu Śmiały kroczył przed Homlem, a teraz Śmiały wycofał to znaczy, że Homel może być pierwszy, ale który będzie drugi, u licha?!

Na jednej z nielicznych, a gęsto obsadzonych ławek śpi słodko „zgrany” gość. Głowa mu się kiwa raz w przód raz w tył. Pewnie śni mu się, że jedzie na Azalii (wonne imię klaczy), że ubrany jest w błękitne rajtuzy dżokeja...

Azalis musiała zdobyć pierwsze miejsce we śnie tego pana, bo nagle kiwnął się silnie do przodu i otworzył oczy.

— Są wyniki! — rzucił pytanie w zagęszczonej przestrzeni. Nikt mu nie

odpowiedział, więc gość z westchnieniem zamknął oczy, złożył ręce na brzuchu i wrócił w krainę snów.

\*\*\*

3-2, 4-1, 5-3 — co pół godziny padają wyniki poszczególnych gonitw, a na twarzach graczy maluje się radość lub rozczarowanie. Zaraz idą do kas po wypłaty i po nowe bilety, a ci, którzy już nie mają za co grać zostają z ciekawości i czekają na... natchnienie. Popadają w „twórcze zamyślenie”, w którym kojarzą jakieś cyfry, naradzają się z innymi ofiarami hazardu i w rezultacie nicują kieszenie, wydłużają z nich ostatnie złotówki i wspólnie kupują jeden bilet.

\*

Największe zmartwienia przeżywają hazardziści w czasie niepogody. Sprawa wypuszczenia koni jest dla nich największym problemem świata. Nikt tak dokładnie nie studiuje prognozy pogody na sobotę i niedzielę, jak właśnie amatorzy hazardu.

Ale bez względu na pogodę, czy deszcz leje, czy pali słońce, w każdą sobotę i w każdą niedzielę gromadzą się hazardziści wokół kas totalizatora i przeżywają niezdrowe emocje ślepej gry, nie widząc ani konia, ani jeźdźca, ani toru wyciągowego. Patrzą tylko w programy i w okienka kas... Niepewność, jaką przeżywają od momentu kupienia biletu do chwili ogłoszenia wyniku gonitwy jest dla nich najmiłszą rozrywką. (Z. T.)

## Kazimierz Grus — laureatem

Za twórczość w dziedzinie karykatury politycznej otrzymał nagrodę państwową nasz współpracownik Kazimierz Grus.

Laureat — po mecie okupacji — przeniósł się na stałe do Łodzi, z której nie myśli emigrować do stolicy. — Kocham Warszawę — mówi Grus — ale Łódź jest mi nie mniej droga, tu bowiem znalazłem po wojnie kąt, o jakim marzyłem w Warszawie nie mogłem. Ten kąt łódzki pozwolił mi po wyzwoleniu na bezwzględne przystąpienie — do pracy, która obejmuje różne dziedziny rysunku satyrycznego i ozdobniczego.

Kazimierz Grus należy do starszego pokolenia rysowników polskich. Jego wielki talent objawił się od początków w karykaturze politycznej. Popularność swą Grus zawdzięcza przede wszystkim swemu talentowi, doprowadzonemu do wysokiego kunsztu artystycznego. Jego rysunki satyryczne odznaczają się bezpośredniością, mówią same za siebie i są zrozumiałe dla wszystkich. Na tym polega wielka siła twórcy Grusa i jego popularność. Grus rozpoczął karierę artystycz-

na przed 40 laty, zasilając swymi karykaturami pisma satyryczne w Polsce. Był też przez długie lata współpracownikiem słynnego — postępo-



KAZIMIERZ GRUS oświadcza, że podobna ta jest tylko jego karykaturą. W rzeczywistości wygląda on młodziej i przystojniej.

wego podówczas — monachijskiego tygodnika „Simplicissimus”.

Z okazji przyznania Grusowi nagrody państwowej, redakcja nasza składa Mu życzenia dalszej owocnej pracy.

Grus z wrodzoną sobie skromnością nie chce mówić o sobie i swojej działalności artystycznej.

— Nie lubię siebie — powiada Kazimierz Grus — obgadajcie!

— A innych?

— Chętniej, ale nie wszystkich.

— A kogo specjalnie?

— Zarube.

— Dlaczego?

— Bo go lubię!

— Czym rozpoczął mistrz swoją działalność artystyczną?

— Rysowałem „małego Kazia” na płotach w rodzinnym mieście.

— A dalsze studia? — W Moskwie, Paryżu, Londynie, Nowym Jorku, Petersburgu, Homlu, Kijowie, Rzymie, Berlinie...

— A potem?

— Oddałem się społecznej satyrze.

— Co mistrz zamierza robić na przyszłość?

— Przeszawiać swój ekskluzywny styl na karykaturę realistyczną.

## Felieton warszawski

### O wycieczkach, plastykach, kobietach i MHD

Pozostałością pamiętnych uroczystości 22 lipca — jest piękna wystawa, poświęcona Planowi 6-letniemu. Wystawa ta, urządzona na obszernej placu na Rozdrożu tuż przy Al. Stalina, chociaż nie posiada tego potężnego rozmachu co łódzka, spełnia jednak swe zadanie i mobilizuje zwiedzających do wypełnienia za dań, jakie wyrastają przed nimi na ich odcinkach pracy. Plastyki warszawscy przy pomocy licznych tablic i plansz stworzyli sugestywną wizję nowej Warszawy. Wystawę zamykają dwa szeregi portretów przedowników pracy.

Niezależnie od tych portretów w sali Rady Narodowej w Warszawie można oglądać II ogólnopolską wystawę portretów przedowników pracy i racjonalizatorów.

Pod adresem artystów plastyków wysuwany jest zarzut, że spośród

nich zbyt mała ilość zwraca uwagę na tych, którzy dziś są chlubą całego narodu. Zarzut niesłuszny, bowiem cała wystawa poświęcona jest przedownikom i racjonalizatorom. Chcieli byśmy natomiast widzieć podobizny tych przodujących ludzi, że żyją — widzieć ich zacięcie w pracy i charakter pracy, a nie „klasyczne portrety” bez wyrazu.

Najnowsza sensacją Warszawy było ukazanie się na jej ulicach wozów tramwajowych (Linia nr 30), zapożyczonych znakiem Ligi Kobiet i napisem: „Wóz obsługuje brygada kobiet”. Oczywiście kobiety nie tylko ko są biletarkami, ale i motorniczymi. Wkrótce kobiety — motorniczo-woje obejmą służbę i na innych liniach, tym bardziej że ostatnio przeszkoliła się ich znaczna liczba.

W ogóle warszawskie instytucje

usiłują stworzyć sobie możliwie szeroki dopływ nowych pracowników. Pewną innowację wprowadza Min. Poczty i Telegrafów. Przystąpiło ono do przeszkalaniania ociemniałych inwalidów w obsłudze central telefonicznych. Kurs dla ociemniałych inwalidów, pragnących pracować w centralach telefonicznych organizuje w Warszawie Prezydium Rady Narodowej.

\*

Łodzian zainteresuje zapewne, że warszawski MHD poszedł w ślady ich miasta i organizuje specjalny sklep przetworów gastronomicznych oraz kłosa prowadzące ten dział w 3 sklepach.

MHD rozwija zresztą w Warszawie ożywioną działalność. Ostatnio nawet przejęło dwie kawiarnie, jedną przy ul. Hożej, a drugą przy Al. S-końskiego Placówki, te cieszą się powodzeniem u publiczności.

W ślady MHD idą Państwowe Zakłady Gastronomiczne, które ostatnio przejęły dwie kawiarnie Mazowiec i Negresco, a w najbliższym czasie i „stynnego” warszawskiego „Kopciuszka”.

W. Z-icz

## Laureaci nagród artystycznych



Przeszło 75 lat pracy scenicznej ma już za sobą nestor aktorstwa polskiego — LUDWIK SOLSKI. Ciągłe młody duchem, twórczy i ruchliwy jest on wzorem umiłowania sceny i oddania sztuce. Ludwik Solski — którego zdjęcie nasze przedstawia w roli pana Jowialskiego — otrzymał za całokształt działalności artystycznej nagrodę I stopnia w dziale teatru.



Jednym z trzech laureatów państwowej nagrody artystycznej I stopnia w dziale literatury jest obok M. Jastruna i L. Kruczkowskiego — WŁADYSŁAW BROŃSKI.



LEON KRUCZKOWSKI prezes Związku Literatów Polskich, należy do najwybitniejszych polskich pisarzy doby obecnej. Związany zawsze w swej pracy z obowiazkiem, bierze aktywny udział w realizowaniu zadań, jakie spełnia literatura nowej Polski.



Nagrada stopnia I w dziale muzyki przyznana została zespołowi profesorskiemu, który przygotował kandydatów do IV Międzynarodowego Konkursu im. Chopina. Zasluga tego zespołu, w którym pracował i HENRYK SZTOMPKA, były późniejsze sukcesy młodych polskich pianistów na Konkursie.

# Dlaczego najtańszy w Polsce teatr nie mógł zapełnić widowni?

— Za mało uwagi poświęcaliśmy dotychczas teatrowi po tej stronie rampy — powiedział wskazując na widownię, kierownik artystyczny Teatru „Nowego” K. Dejmek przed próbą generalną sztuki „Bohaterowie dnia poprzedniego”.

Po tej samej wie nastąpiło kilka cyfr. Widownia Teatru Nowego jest niewielka, posiada zaledwie 500 miejsc. Podczas przedstawień „Brygady szlifierza Karhans” oraz „Makara Dubrawy” nawet te skromne 500 miejsc nie były w pełni wykorzystane.

A przecież Teatr Nowy jest najtańszym teatrem w Polsce z repertuarem przeznaczonym dla ludzi pracy. Grane dotychczas sztuki stały na bardzo wysokim poziomie. Dlaczego więc w 600 tysięcznym robotniczym mieście nie zdołano rozprzedać 500 biletów?

Kazimierz Dejmek uderzył się w pierś w imieniu załogi Teatru Nowego twierdząc, że nie zdołała ona nawiązać odpowiedniego kontaktu z widownią, nie postarała się o zainteresowanie mas robotniczych grami sztukami, za mało uwagi zwróciła na propagandę.

Czy jednak należy tu winić tylko zespół artystyczny Teatru Nowego? Nie. Odpowiedzialność za dotychczasowy stan rzeczy ponoszą w równej mierze związki zawodowe i rady zakładowe, które nie umiały rozprzedać wśród tysięcy widzów rzeszy ludzi pracy po kilkaset biletów dziennie.

Teatr Nowy, ze swej strony chce naprawić dotychczasowy błąd, wy-

stąpił z propozycją zastosowania nowej formy rozprowadzenia biletów za pomocą abonamentów. Abonamenty mogłyby być miesięczne, kwartalne, roczne czy półroczne. Każdy abonament zawierałby codzienny jeden bilet dwuosobowy w ustalonym rzędzie i krzesłach. Rada Zakładowa zakupując abonamenty sprzedawałaby każdego dnia te dwa bilety.

Naturalnie ilość zakupywanych abonamentów nie byłaby ograniczona. Ceny biletów abonamentowych byłyby następujące: rząd 1-9 i 1 rząd balkon 180 zł, rząd X-XVI 130 zł, rząd XVII-XX 80 zł i XXI-XXIII 60 zł. Na abonamenty przewiduje się 450 miejsc, 50 miejsc pozostałoby codziennie do dyspozycji kasy.

Wydaje się, że propozycja Teatru Nowego jest słuszna i w praktyce na pewno zda egzamin. (Kas)

## Wolne miejsca na wyższych uczelniach w Łodzi

### OD DNIA DZISIEJSZEGO WZNOWIONE ZOSTAJĄ ZAPISY NA WYŻSZE UCZELNIE WSZELKIEGO TYPU

Łódzkie uczelnie wyższe mają jeszcze wolne miejsca na wielu wydziałach. Nasuwa się pytanie, dlaczego? Czyżby brak zainteresowania? Nie podobnego. Zainteresowanie młodzieży nauką na wyższych uczelniach jest duże. Większe może nawet niż w latach ubiegłych i przynajmniej tyle, że mniej przypadkowe. Zgłaszający się kandydaci wiedzą czego chcą. A łódzkie uczelnie — dysponują dziś znacznie zwiększoną ilością miejsc, lepszymi warunkami nauki, większą ilością miejsc w domach akademickich i bursach oraz dużymi możliwościami udzielania stypendiów. I tak np. na Politechnice wydz. włókienniczy dysponujący w r. ub. 80 miejscami na I roku dziś przyjmie 220 kandydatów, wydz. elektryczny ma 200 miejsc, a przy tym piękny gmach i dobrze wyposażone pracownie. Państwowa Wyższa Szkoła Pedagogiczna ma 400 wolnych miejsc, a zgłoszeń do tej pory 335.

Jak dotychczas blisko 60 proc. zgłoszonych na różne wydziały stanowią kobiety.

Jeżeli chodzi o mieszkania dla studentów to — poza pokazną liczbą już istniejących, malarze wykańczają zupełnie nowy dom akademicki przy ul. Bystrzyckiej. Znajdzie tam mieszkanie około 200 osób. Trwają też prace budowlane przy nowym bliźniaczym domu przy ul. Nowotki w pobliżu Bystrzyckiej.

Dotychczas złożono już 971 podań o stypendia a mimo to są jeszcze duże możliwości uzyskania ich.

Celem ułatwienia rozpoczęcia studiów absolwentom szkół podstawowych, którzy znajdują się obecnie w brygadach turnusowych SP, Min. Szkół Wyższych wydało okólnik, zezwalający na dokonywanie wpisów nieosobistych. W terminie od 1-10 sierpnia przyjmowane będą podania zbiorowe hufców SP, zgłoszenia za pośrednictwem kogoś z rodziny, a nawet indywidualne junaków SP drogą listowną. W każdym jednak wypadku potrzebne jest zaświadczenie dowództwa brygady SP, że kandydat odbywa tam służbę.

## List członka sekty »Świadków Jehowy« Stałem się bezwolnym narzędziem agentów obcego wywiadu

Redakcja „Gazety Pomorskiej” otrzymała ostatnio list od mieszkającego Grudziądza — pracownika umysłowego Stanisława Spadzińskiego. W liście tym opublikowanym przez gazetę Spadziński pisze m. in.:

„Jestem wyznawcą sekty „Świadków Jehowy”. Wstąpiłem do tej organizacji latem 1925 r. Byłem wtedy zbyt młody i niedoświadczony, abym mógł ocenić właściwie mój krok. Póź-

niej dopiero, kiedy już było za późno, zrozumiałem jak wielki popełniłem błąd. Stwierdzam jedno: stałem się bezwolnym narzędziem w rękach ludzi, którzy inspirowani i finansowani przez wywiad amerykański zbierali od „Świadków Jehowy” wiadomości z dziedziny wojskowej, politycznej i gospodarczej, które przekazywali amerykańskiemu wywiadowi.

Obecnie zdaję sobie coraz to bardziej sprawę z matni w jaką zostałem zapędzony. Postanowiłem z sekty wystąpić. Ostatnie wypadki, a przede wszystkim stanowisko kierowniczego ośrodka sekty „Świadków Jehowy”, które w sposób kategoryczny zabroniło nam podpisywania Apelu Sztokholmskiego, wstrząsnęły mną do głębi. Uświadomiłem sobie jednocześnie w całej pełni, że pozostawanie nadal w szeregach sekty, której członkowie w latach okupacji stali na usługach hitlerowskich pachołków, a później popierali bez reszty anglo-amerykańskich podżegaczy do wojny — jest zbrodnią.

## Odkrycia prehistoryczne przy budowie Nowej Huty

Wielkie prace ziemne wykonywane przy budowie Nowej Huty są rzadko zdarzającą się okazją dla prehistoryków do badań naukowych.

W związku z tym Muzeum Archeologiczne PAU rozciągnęło stałą kontrolę naukową nad pracami ziemnymi w Nowej Hucie. Przy budowie drogi robotnicy Nowej Huty odkryli ostatnio trzy piece garncarskie, stanowiące trzecią już w tej okolicy osadę garncarską, pochodzącą z IV wieku.

W samych piecach oraz w ich najbliższym sąsiedztwie znaleziono dużą ilość kości zwierzęcych. W sąsiedztwie pieców natrafiono na zarzys jamy, prawdopodobnie mieszkalnej o długości 4 m i głębokości 1 m oraz na zarzys słupa wkopanego w warstwę nienaruszonego lessu. Słup

ten służył prawdopodobnie do podtrzymywania konstrukcji dachu nad ziemianką. Piece, w których wypalano naczynia, podobne są do odkrytych już dawniej okazów w Igołomi.

## Eksportujemy ślimaki

Państwowa Centrala „Las” rozpoczyna w tym roku systematyczne zbieranie i hodowlę ślimaka — winniczka dla celów eksportowych. Początkowo prace przy zbiorze i hodowli ślimaków prowadzone będą w woj. poznańskim, gdzie powstają specjalne zagrody — przechowalnie dla ślimaków.

Zbiór ślimaka — winniczka przeprowadza się równocześnie ze zbiorem czarnych jagód. Zebrane ślimaki umieszczane są w specjalnych 3-kilogramowych łubiankach, które z punktów zbiorczych przewożone są do przechowalni. Tam do okresu przymrozków jesiennych ślimaki są intensywnie dożywiane. Eksport następuje w okresie późnej jesieni, kiedy winniczki zapadają w sen zimowy.

## Od 3 sierpnia

Państwowy Teatr Powszechny w dniu 3 sierpnia br. wznowia przedstawienie komedii Fredry „Wielki człowiek do małych interesów”. Obsada promienna. Początek przedstawień o godz. 19.15.

## Podziękowanie

Okręgowa Rada Zw. Zaw. w Łodzi, składa podziękowanie zespołowi świetlicy, instruktorom oraz kierownikom świetlic za wzięcie udziału w uświetnieniu obchodu 6 rocznicy PKWN, oraz życzy tym zespołom dalszej owocnej pracy.

## Ponad 262 mil. zł na S.F.O.S. z województwa łódzkiego

W Łodzi obradowało ponad 500 aktywistów Społecznego Funduszu Odbudowy Stolicy z terenu Łodzi i woj. łódzkiego.

W r. 1949 wpłynęły na SFOS przekroczyły w województwie 262 miliony złotych i były o 36 proc. wyższe, aniżeli w r. ub. Pod względem wykonania planu zbiorczego przodującej miejsc zajęły komitety w Piotrkowie, Tomaszowie Maz., Łodzi i Łasku. W I półr. br. najlepiej pracował kom. pow. w Łasku, który już wykonał roczny plan zbiórki.

Woj. KOW przekazał z nadwyżek zbiorczych 82 miliony zł na budowę prewentiurium przeciwgruźliczego w Łagiewnikach oraz na budowę szkół i burs w kilku miejscowościach woj. łódzkiego.

W czasie obrad przedstawiciel nac. KOW dyr. Nagórny, wręczył złote odznaki SFOS za wybitne zasługi w dziele organizowania pomocy dla budującej się Warszawy: M. Minorowi, L.

Szwykowskiemu, E. Rusinowi, K. Burzyńskiemu, K. Kosmałskiemu, E. Zielińskiemu i L. Rehanowi. Srebrne odznaki otrzymało 27, a brązowe 52 działaczy SFOS. Dyplomy uznania przyznane zostały 76 instytucjom i zakładom pracy.

Zjazd dokonał wyboru nowego zarządu woj. Kom. Odbudowy Warszawy z przew. prez. RN m. Łodzi Minorem i przew. woj. RN Grochalskim na czele. Uczestnicy podjęli jednomyślnie rezolucję dalszego intensywnego zbierania funduszy na odbudowę stolicy.

## Nowe Nr Nr telefonów MO

Z dnem 29.7.50 r. została zmieniona numeracja telefonów MO, jak następuje: Komisarjat i przy ul. Jarcza nr 21 — nr tel. 201-00 były i Kom. MO Dworska nr 1 — obecny XIII — tel. 213-00. Były Kom. MO XIII — obecny XVI — Dąbrowskiego nr 345 — tel. 216-00.

## Nowe wydawnictwa

### Przemysł w Planie 6-letnim

Ukazała się cenna broszura\* charakteryzująca zadania Planu 6-letniego w różnych gałęziach przemysłu, dająca obraz rozbudowy przemysłu środków wytwarzania i rozszerzenia bazy surowcowej dzięki wykorzystaniu bogactw naturalnych. Liczne cyfrowe porównania, nawiązujące do okresu kapitalizmu, zapoznają czytelnika z perspektywami wspaniałego rozwoju przemysłu przy zastosowaniu planowej gospodarki socjalistycznej. Ciekawe rysunki ilustrują korzyści rozbudowy przemysłu dla rozwoju gospodarki rolnej, wydajności w budownictwie i podniesieniu stopy życiowej ludności.

\* „Przemysł w Planie 6-letnim” jest pierwszą broszurą z cyklu „Plan 6-letni”.

\* Wiktor Buch — PRZEMYSŁ W PLANIE 6-LETNIM. Str. 77 + 3nłb., Ilustr. 60, Wyd. Pop. Nauk. „Wiedza Powszechna” SWO „Czytelnik” zł 100.

## WACŁAW RZEZACZ

# Ślepa uliczka

Przekład H. Gruszczyńskiej-Dubowej (32)

Kucharka zaś zapomniała o swym nieprzyjemnym zleceniu, stała i przysłuchiwała się z upodobaniem, bo lubiła swoją pracę i była z niej dumna, a u starego Gromusa podobało jej się szczególnie to, że nie obawiał się żądać od niej najbardziej skomplikowanego zadania i zawsze znalazł słowa uznania. Patrzyła na niego prawie z przejęciem.

Ferdynand Gromus już skończył mówić, ale ona wciąż stała, przejęta strachem przed tym, co miała, a nie potrafiła powiedzieć. Zaniepokoił się i poruszył w fotelu.

— No, Bety, co tam? Mam to powtórzyć jeszcze raz?

Wtedy zdecydowała się w porywie gniewu.

— Nie — jęknęła — zapamiętałam wszystko. Ale ta (i wskazała ręką z palcem odwróconym za siebie, zdecydowana nie nazywać swej pani) kazała mi, abym panu powiedziała, że się dla pana osobno gotować nie będzie i że ma pan jeść to, co wszyscy inni.

Widziała, jak krew uderza mu do głowy, nigdy nie pomyślała, że człowiek w ogóle może tak szczerwieńić, i jak wpija palce w poręcz fotela, aż zbielały. Teraz się przestraszyła. Chryste Jezu, żeby mu się choć co nie stało.

— Jaśnie panie — zawołała cicho — proszę się nie denerwować, na Boga, błagam, ja temu niewinna, ja wszystko chętnie dla pana zrobię, ale musiałam to powiedzieć.

Ale Ferdynand Gromus jej nie słyszał. A nawet jej nie widział, znikła mu nagle za szaroczerwioną zasłoną. Serce mu biło straszliwie. Miał chęć zerwać się i krzyknąć, miał chęć krzyczeć zwierzęce, mordercze słowa tak długo, ażby padł i umarł. A równocześnie walczył ostro i mocno o spokój, który by odwrócił groźbę śmierci, oraz o godność, która odpowiedzialnością upokorzeniem za tę niesłychaną znieprawę.

— Jaśnie panie, jaśnie panie, ja przyprowadzę panicza — białada kucharka cicho, ale on tylko machnął ręką odmownie, bo w końcu jej głos doleciał do jego świadomości. Ach, zwyciężył znowu, myśli powracały i wydawały się tak czyste i wyraźne, jak gdyby ten zgubny napływ tylko je opłukał. Kucharka była już u drzwi, gdy ją zawołał z powrotem.

— No, Bety — rzekł, a głos mu chrypsał, ale mówił, a to było najważniejsze. — Proszę zrobić, co kazałem i załatwić.

— Tak, jaśnie panie — odezwała się pokornie, ucieczona, że słyszy go znowu mówiącego — naturalnie, że to zrobić. Ale ona mi powiedziała, że jak to zrobić, to mogę się zabrać i w tej chwili się wynosić.

I położyła rękę na ustach, bo wpadło jej na myśl, że lepiej było milczeć, aby go znowu nie zdenerwować. Ach, nie, to już minęło i Ferdynand Gromus znowu panował nad sobą.

— Myślę, że Bety wie, za czyje pieniądze służy w tym domu. Proszę iść i zrobić, co kazałem. A jeśli by ją ktoś za to chciał wyrzucić, może mu powiedzieć, aby się zabrał i sam się wyniósł. Tak, może mu powiedzieć, że tak dosłownie powiedziałem.

Kucharka stała i nie wierzyła własnym uszom. Patrząc, więc nie był zdenerwowany i mówił tak poważnie Roztrząsała się, było to na nią za silne, a choć radowała ją zaspokojona chęć zemsty, nie mogła sobie wyobrazić jak wyrzuci z domu tę starą, złą kobietę, która ją zawsze przejmowała strachem.

— Jaśnie panie — złożyła ręce i załamała je nazbyt tragicznie — ja tego przecież nie mogę.

Ale Ferdynand Gromus już także zorientował się, że w ten sposób nie by się nie załatwiło, że Anna natychmiast by do niego przybiegła i że naraziłby się na nowy wybuch zdenerwowania.

— Ma Bety rację, Bety nie może, ale proszę iść i przysłać mi tutaj Michała. Proszę mu nic nie mówić, tylko żeby natychmiast przychodził.

Gdy został sam, rozszedł się po pokoju, jak gdyby prosił jego ściany i wszystko, co w nim stało, o pomoc i ochronę. Na chwilę coś się w nim skuliło i skamlało: — Jestem starym człowiekiem czemu mi nie dają spokoju? Przez całe długie dwadzieścia lat byłem jej niewolnikiem, trząsałem się przed nią, błagałem ją o odrobinę uprzejmości i przyjaźni, kupowałem ją sobie tym, że zmieniałem się prawie w psa,

który na słowo aportuje, a jednak nie miałem nawet namiastki tego, co tworzy szczęśliwe małżeństwo.

Ona zaś tylko czekała, przez cały ten czas czyhała na moją śmierć. Cóż to innego było dziś, jak nie próba? Wścieknie się i zdecydnie, rzekła sobie. Za długo żyje.

Nagle roześmiała się w tej ciszy i przestraszył się. Przypomniał sobie, że jego śmierć i tak na nic się jej nie przyda, przynajmniej nie na to, czego się spodziewał.

Michał przybiegł nieco wystraszony, bo Bety miała tajemniczy i poważny wygląd i nie mógł z niej wydobyć porządnej odpowiedzi. Gdy zobaczył ojca, siedzącego spokojnie jak zawsze w fotelu, zezłościł się za strach, jaki niepotrzebnie odczuł, i za to, że mu przerwano pracę widoczną tylko dla jakiegoś starczego kaprysu. Ale gdy spojrzał uważniej na oblicze ojca, dostrzegł na nim jeszcze cienie mijającego ataku, spopielała od uniesienia cęga, gorejąca zwykle kolorem czerwonego wina i troskę w spojrzeniu mętnych oczu. Szybko stłumił niezadowolone i wypowiedział pytanie z zainteresowaniem, które pochlebnie dotknęło serca Gromusa. Może mnie jednak ten chłopak trochę lubi. Nie był sam, miał się jednak o kogo oprzeć. Niejasny wyrzut dziobnął go, że i tego ostatniego oparcia o mało się nie pozbawił przez własne zaślepienie. Aby to zagłuszyć, zrobił się nagle uroczyście, ożyło w nim stare aktorstwo kupca, który wygrał swoje interesy tak samo naiwne dobroduszną twarzą, co dobrze wyuczona godnością. Wskazał na krzesło przed sobą gestem dobitnym i przypochebnym zarazem.

Michał wpadł na trop już jego pierwszych słowach. Ferdynand Gromus starał się opowiadać jak można najspokojniej, jak gdyby to, co go spotkało, dotyczyło kogoś innego, a on pragnął oszczędzić to rzeczowo i bezstronnie i tego samego wymagał od syna. Próbował nawet zająłować, ale zaraz przestał. Gdy opowiadał, przeżywał to na nowo.

Walczył ze swym zdenerwowaniem jak tylko potrafił. Daremnie, pod koniec już tylko bełkotał, a raz czy dwa zaszczołał. Dwie wielkie starcze łyżki ściekały mu po poczerwieniałych policzkach, gdyby tak naprawdę mógł zapłakać, może by mu ulżyło. Michała zasłonił mnie swoją młodzieńczością, jestem starym, słabym człowiekiem, chcę tylko spokoju.

Michał pochylił się nad nim i ujął jego rękę w swą dłoń.

— Cicho, taktu, cicho. Musimy to jakoś rozważyć. Wszystko na świecie można rozsądnie załatwić.

Motocykliści Ognia łódzkiego zamierzają zorganizować raid motocyklowy

dookoła Polski pod hasłem „Nigdy więcej wojny — sportowcy w walce o pokój”. Raid ma się rozpocząć 17 sierpnia. Start i meta znajdować się będą w Łodzi. Raid zakończy się 29 bm. Dystans wynosić ma 3 tysiące kilometrów. Przewidziane są następujące etapy:

- I Łódź — Warszawa — Białystok
- II Białystok — Olsztyn
- III Olsztyn — Gdańsk
- IV Gdańsk — Szczecin
- V Szczecin — Poznań
- VI Poznań — Wrocław
- VII Wrocław — Katowice
- VIII Katowice — Zakopane
- IX Zakopane — Rzeszów
- X Rzeszów — Lublin
- XI Lublin — Warszawa
- XII Warszawa — Łódź

W czasie raidu przewidziane są dwa dni odpoczynku w Szczecinie i Zakopanem. W raidzie ma uczestniczyć 12 zawodników z łódzkiego ZS Ognia.

### Co się dzieje w Głownie

KS „Stal”, która organizuje wszystkie mecze piłki nożnej na terenie Głowny, systematycznie nie może wywiązać się ze swoich obowiązków organizacyjnych. I tak np. do inicjowanych przez KS „Stal” rozgrywek piłki nożnej dopuszcza się notorycznie graczy znanych ogólnie z brutalnej gry, sprzecznej z przepisami.

Czy istotnie KS „Stal” nie dysponuje innymi graczami, którzy swym zachowaniem na boisku nie wywoływałyby gorących protestów zawodników i publiczności? Należy w tym miejscu podkreślić również, że i techniczny poziom drużyny Głowny jest niski.

Z tego powodu trudno jest dzisiaj zorganizować mecze z innymi drużynami, gdyż żadna z nich nie chce grać z drużyną głownianką z racji jej brutalnej gry.

Jeszcze jedna sprawa. Dzień Świata Odrodzenia miał być uroczony w Głownie zawodami lekkoatletycznymi. Niestety, licznie przybyła na boisko publiczność daremnie oczekiwała rozpoczęcia się imprezy. Organizatorzy nie stali na wysokości zadania. Zapisy zawodników przeprowadzono w ostatniej chwili, a skocznicy nie przygotowani w ogóle. Zawiedziona w swych nadziejach publiczność, nie szczędząc cierpliwej uwagi organizatorom imprezy, rozszedła się do domów. Do dzisiejszego dnia nikt nie wie, dlaczego zawody nie odbyły się.

Należy podkreślić, iż zawody lekkoatletyczne odbywały się w Głownie bardzo rzadko i dlatego też cieszą się wielką popularnością. A ponadto młodzież garnie się do sportu i należy stworzyć jej odpowiednie warunki, aby mogła korzystać z niego w całej pełni.

J. P.  
Koresp. „Dz. Ł.”

### VIII Raid Tatrzański

W Zakopanem odbyła się przygotowania do VIII Raidu Tatrzańskiego, który odbędzie się w dniach 13, 14 i 15 sierpnia. Organizatorem raidu jest sekcja motorowa KS Związkowców w Zakopanem, która przyjmuje zgłoszenia do dnia 31 lipca.

# On 1, a ich 22...

O niedzielnym meczu piłkarskim rozegranym na boisku przy Al. Unii mówić się będzie długo, nie tylko w Łodzi i Krakowie, ale i w Warszawie. Echa tego spotkania dotrą, ze względu na obecność jednego przedstawiciela z gwizdkiem w ustach, aż do samego Szczecina.



Mecz niedzielny pozostawił bardzo smutne wspomnienia. Był to mecz, od biegający daleko od zawodów sportowych, którym przyswiecać powinna, jak to niekiedy mówią, „bezkrwawa walka o palmę pierwszeństwa”.

Tym razem krakowianie walczyli nie o palmę pierwszeństwa a o kości swoich przeciwników. Wstyd!

Kto zwinął, że tak pięknie zapowiada się impreza przekształca się w „rzeź”? Pada jedna wspólna odpowiedź — sędzia główny ze Szczecina. Mało tego. Sędziemu temu pomagali sędziowie liniowi.

Przekonaliśmy się raz jeszcze jak łatwo można wprowadzić niepotrzebny ferment na arenę sportową, jak szybko można zmienić charakter zawodów.

### Kolarze piszą List z podróży

Mamy już poza sobą blisko 3/4 drogi i czujemy się doskonale.

W Nowej Soli odległej od Wrocławia 140 km odpoczywaliśmy jeden dzień.

Ponieważ po odpoczynku czuliśmy się bardzo dobrze, a na najbliższym etapie leżało, godne zwiedzenia, największe miasto Ziemi Zachodnich — Wrocław, postanowiliśmy te 140 km przejechać jednorazowo.

Nową Sól opuściliśmy o godz. 13 i mimo, że po drodze skusiły nas do odpoczynku piękne, czarne jeziora, do Wrocławia dobieśliśmy o godz. 18,20.

Z ciekawości mierzyliśmy tempo naszej jazdy posługując się drogowskazami i zegarkiem. Obliczenia wykazały, że jechaliśmy ze średnią szybkością 31 km/godz.

Wrocław poznaliśmy wówczas, gdy była tam „Wystawa Ziemi Odzyskanych”. Od tego czasu wiele się w mieście zmieniło. Śródmieście w części jest odbudowane, a w części oczyszczone z gruzów.

Jedno i drugie mylnie zarządzanie staje się zarzewiem nieporozumienia. Wiemy, że graczy trzeba umieć trzymać w korbach, zwłaszcza graczy dobrze wypoczętych po obozie kondycyjnym, wówczas kiedy wszyscy są stęsknieni do piłki, do walki. Ale walka walce nie równa.

Nie chcemy tutaj wymieniać nazwisk i oskarżać poszczególnych zawodników. Nie chcemy wytykać palcami winnych. Obowiązkiem naszym jest jednak domagać się, by w przyszłości PZPN raczył wyznaczyć na poważne mecze piłkarskie, poważnych sędziów.

Publiczność, która przychodzi na boisko chce przede wszystkim wypocząć na świeżym powietrzu i zabawić się w szlachetny sposób razem z zawodnikami, przypatrując się ładnej grze.

Sport piłkarski nie polega przecież na kopaniu w nogi. Piłka nożna jest piękną grą, ale tylko wówczas, gdy stoi ona na wysokim poziomie sportowym i gdy widzimy ambitną walkę dwóch rywalizujących zespołów.

Nie bez winy są piłkarze ŁKS Włókniarz, ale nigdy nie spodziewaliśmy się, że piłkarze Krakowa staną się pro wokatorami niepotrzebnych incydentów. Dobrze, że na niedzielnym meczu obecny był przedstawiciel PZPN p. Czesław Kruk. Niewątpliwie zechce on wyciągnąć pewne wnioski. Przedstawiciel PZPN powinien dojść do przekonania, że, przy obsadzeniu sędziami spotkań ligowych, nie można kierować się ani sentymentem, ani

W dalszych konkurencjach finałowych uzyskano następujące wyniki:

Kobiety — 100 m Szwałchowska Bydgoszcz — 13,7; 200 m: Szwałchowska — 26,8; skok w dal: Legutko Kraków — 4,87 m; skok wzwyż — Winder Kraków — 1,31 m; rzut granatem Kochowicz Bydgoszcz — 36,60 m; dysk Jańczak Poznań — 29,50 m; mężczyźni — 400 m Jankiewicz Lublin — 55,1; 1500 m Kwapien Kraków — 4:16,4; skok wzwyż Sieniawski Bydgoszcz — 1,73 m; skok w dal Weinberg Bydgoszcz — 6,33 m; kula Makulec Kraków — 13,35 m; dysk Makulec — 41,19 m; 200 m Grzanka Bydgoszcz — 23,7; 3000 m z przeszkodami — Graj Lublin — 10:29,4; rzut granatem Strzelczyk Bydgoszcz — 66,84 m; 4x100 m Bydgoszcz — 46,0; sztafeta olimpijska Kraków — 3:45,0.

W punktacji ogólnej zwyciężyła Bydgoszcz — 308 pkt., przed Krakowem — 240 pkt. i Warszawą — 110 pkt.

## Mistrzostwa lekkoatletyczne ZS Gwardii

W Bydgoszczy zakończyły się 2-dniowe lekkoatletyczne mistrzostwa Polski ZS Gwardii. Najlepszy wynik mistrzostw uzyskał Weinberg w trójskoku. Bydgoszczanin skakał równo w granicach 14 m. W trzecim skoku uzyskał 14,03, ustanawiając rekord Pomorza oraz rekord Polski ZS Gwardii. Również dobrze wypadł Grzanka (Bydgoszcz), który w biegu półfinałowym na 100 m osiągnął wynik 11 sek., a w finale — 11,1 sek.

W punkciej ogólnej zwyciężyła Bydgoszcz — 308 pkt., przed Krakowem — 240 pkt. i Warszawą — 110 pkt.

### Australia finalistką Pucharu Davisa

W drugim dniu finałowego meczu tenisowego (strefa amerykańska o puchar Davisa, Australia — Meksyk, tenisistów australijskich zdobyli trzeci, decydujący o zwycięstwie, punkt i prowadzą 3:0. Para australijska Sedgman — Bromwich pokonała Meksykańczyków Palfox — A. Vega 6:4, 7:5, 6:2.

## Mistrzostwa tenisowe Łowicza

Staraniem ZKS „Kolejarz” — Łowicz rozegrano tenisowe mistrzostwa m. Łowicza w grze pojedynczej mężczyzn.

W wyniku trzydniowych gier tytuł mistrzowski zdobył Parczarczyk St. KS „Różdżnik”, zwyciężając w finale Strzeleckiego Kaz. AZS Wr. 6:3, 6:2, 8:1.

Walka o trzecie miejsce zakończyła się zwycięstwem Zawadzkiego „Kolejarz” nad Radziśzowskim „Kolejarz” w stosunku 6:3, 6:3. W półfinale Parczarczyk wygrał z Zawadzkim 6:1, 6:2, a Strzelecki zwyciężył Radziśzowskiego 6:3, 7:5.

W turnieju startowało 24 zawodników. Dużą pomoc okazał organizatorom łódzki ŁKS Włókniarz, przydzielając piłki tenisowe, którymi rozgrywany był turniej.

Podkreślić należy duże zainteresowanie tenisem wśród młodzieży łowickiej, która z własnej inicjatywy wybudowała prowizoryczny kort i pomogła w przeprowadzeniu rozgrywek. Wobec wzrastającej popularności tenisa w Łowiczu, ZKS „Kolejarz” nosi się z zamiarem wybudowania 2 nowych kortów. T. Czargarczyk Koresp. „Dz. Ł.”

### Gimnastyczkę powróciły do kraju

W poniedziałek rano powróciły do Warszawy gimnastyczkę polskie, które uczestniczyły w mistrzostwach świata w Bazylei, a następnie występowyły w Niemieckiej Republice Demokratycznej.

Przybyłych witał na dworcu głównym przedstawiciel GKFF i CRZZ oraz delegacja zrzeszeń sportowych.

Stolica Dolnego Śląska podobnie jak stolica Polski — Warszawa, stale dźwiga się z ruin i mamy nadzieję, że niedługo odzyska dawny swój wygląd.

Wszystko idzie nam zgodnie z przysłowiem: „Im dalej w las, tym więcej drzew”. Im dłużej jedziemy, tym mniej kłopotu sprawia nam droga.

Po tych 1340 km przekreślonych od Łodzi (nie licząc wycieczek w bok od trasy) odzyska dawny swój wygląd.

W wyniku trzydniowych gier tytuł mistrzowski zdobył Parczarczyk St. KS „Różdżnik”, zwyciężając w finale Strzeleckiego Kaz. AZS Wr. 6:3, 6:2, 8:1.

Podkreślić należy duże zainteresowanie tenisem wśród młodzieży łowickiej, która z własnej inicjatywy wybudowała prowizoryczny kort i pomogła w przeprowadzeniu rozgrywek. Wobec wzrastającej popularności tenisa w Łowiczu, ZKS „Kolejarz” nosi się z zamiarem wybudowania 2 nowych kortów.

Ze sportowym pozdrowieniem  
Jan Walas i Jerzy Grabowski

**ś. t. p.**  
**ALFRED WILKOMIRSKI**  
ARTYSTA - MUZYK,  
PROFESOR PAŃSTWOWEJ WYŻSZEJ SZKOŁY MUZYCZNEJ W ŁODZI  
opatrzony św. Sakramentami zmarł po ataku i ciężkich cierpieniach w dn. 31 lipca 1950 r., przeżywszy lat 77.  
Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele Matki Boskiej Zwycięskiej przy ul. Łokowej w środę, dnia 2 sierpnia o godz. 9,30 rano, po czym nastąpi wyprowadzenie zwłok na Stary Cmentarz rzymsko-katolicki przy ul. Ogrodowej, o czym zawiadamiają ZONA, SYNOWIE I CORNI

W dniu 31.7. 1950 r. rozstał się z tym światem  
**ś. t. p.**  
**ALFRED WILKOMIRSKI**  
PROFESOR PAŃSTWOWEJ WYŻSZEJ SZKOŁY MUZYCZNEJ W ŁODZI  
W Zmarłym szkoły nasze tracią świętego pedagoga, koleżę o nieskazitelnym uczelności i wielkim sercu.  
PROFESOROWIE I ADMINISTRACJA PAŃSTWOWYCH WYŻSZEJ I ŚREDNIEJ SZKOŁ MUZYCZNYCH W ŁODZI

**Pracownicy poszukiwani:**  
Ekonomistów — specjalistów w dziedzinie planowania finansowego, starszych księgowych ze znajomością nowego J. P. K. do samodzielnego dekretowania, księgowych — specjalistów kosztów własnych oraz księgowych zatrudniających natychmiast Zakłady Wytwórcze Transformatorów i Urządzeń Termoelektrycznych Przedsiębiorstwa Państwowego Wyodrębnione w Łodzi. Warunki do omówienia. Zgłoszenia osobiste w Dziale Personalnym Przedsiębiorstwa — Łódź, ul. Kopernika 56/58. (K. 921)

**OGŁOSZENIE III.**  
W związku z likwidacją firmy R. Barcikowski Sp. z oo. Hurtownia Apteczna w Łodzi, Al. Kościuszki 67, wzywa się osoby i firmy do zgłoszenia pretensji do dnia 31 sierpnia 1950 r. (k 169)  
**LIKWIDATOR**

**OSTRZEŻENIE**  
Miejskie Przedsiębiorstwo Drogowe w Łodzi przestrzega przed kupnem skradzionej w dniu 25 lipca br. maszyny do leczenia: arytmometru marki „Original-Ohner” nr 7-183.632.  
Łódź, dnia 29 lipca 1950 r.  
Miejskie Przedsiębiorstwo Drogowe w Łodzi.

**LEKARZE**  
Dr HEYKO - PORĘBSKI skóra, weneryczne, 17 do 19. Brzeźna 6. Telefon nr 158-19. (k 38)  
Dr RÓŻYCKI, specjalista chorób kobiecych, akuszer, powrócił. Przyjmuje, godziny 3-5. Piotrkowska 33.  
Dr ZAURMAN — specjalista skóra, weneryczne powrócił. 8-10, 4-8. Narutowicza 2. (k 43)  
LECZNICA spółdzielni Lekarzy, godz. 9-20. Porady, zastrzyki, analizy, dentystyka — gabinet kosmetyczny. Piotrkowska nr 3, telefon 216-48. (k 50)  
Dr PIETRASZKIEWICZ specjalista chorób uszu, nosa, gardła. 12-13, 15-18. Stenkiwicza 73. (k 42)  
Dr WOLKOWSKI specjalista skóra, weneryczne. 5-7. Wschodnia nr 57. Tel. 180.62. (k 41)  
Dr GLAZEN, specjalista skóra, weneryczne. 6-8. Andrzeja 28. (k 40)

**KUPNO I SPRZEDAŻ**  
POPULARNY skład mebli ponownie otwarty J. Ga. bała, Próżna 4.  
SPRZEDAM nową sypialnię jasną. Pogonowskiego nr 45-25 w podwórzu.  
PIORA WIECZNE kupujemy nawet polamane — Stalina 6. (k 48)  
WAGI. Naprawa — Stemplowanie wypożyczcie niemowlęcą wagę. Kupno na wet polamanych. Piotrkowska 9. (k 49)  
SAMOCHOŁ Steyer typ 650, 4-drzwiowy, w dobrym stanie sprzedam. Wiadomość — Piotrkowska 80 — dozorca.  
MOTOCYKL przyrzepa — Harley okazja tania sprzedam, telefon 124-52 do dzisiejszej!  
SPRZEDAM samochód osobowy Opel-Kadet, Andrzeja 8 u dozorca.  
SPRZEDAM streptomycynę, Ruda Pabianicka ul. Astronomiczna 24, m. 1.  
OVERLOCK „Singers” — trzynikowy w dobrym stanie sprzedam. Wólczańska 143-17.  
SPÓŁDZIELNIA Pracy „Szamot” sprzedaj hurto wa cegiel szamotowych i płyt piekarskich. Łódź, ul. Ciasna 21.  
SPRZEDAM meble, dywany i radio. Stalina 24, m. 18, godz. 5-7 po poł.  
PIANINO krzyżowe czarne stan dobry sprzedam. Wiadomość, Piotrkowska nr 86-3.  
PIANINO lub fortepian kupi natychmiast spółdzielni. Oferty Administracji pod „Świętlica”.  
NOWOCZESNY wygodny domek jednorodzinny lub połowę dwurodzinnego z wolnym mieszkaniem kupię. Oferty sub „Domek” do Dziennika Łódzkiego.

**KOCIOŁ**, rury, tregry, cegła, tokarnia podługowa, motory 120/300 sprzedam. Złotowska 56.  
**DRUKARNA** biurowa. — Młynek duży do wyściska. Nio owoców ręcznie i maszynowo. Niwelator geometryczny. Banki blaszane. Kasa kontrolna — poleca Kazimierz Madej, ul. Piotrkowska 181, telefon nr 572-08. (k 58)  
PROZNE balony i blaszanki zdane do użytku sprzedam. Wiadomość tel. nr 138-19, godz. 9-11.  
PRZYJMĘ współnika lub odstąpię dobrze prosperującą zakład radiowy. Oferty do Dziennika Łódzkiego pod „Radio”. (k 3)  
**ZAOPAROW PRACY**  
PRACOWNICA do gospodarstwa wiejskiego potrzebna. Wiadomość: Nawrot 13, m. 2 od 16.  
POMOCNICA domowa go sposta potrzebna referencje konieczne. Piotrkowska 120, sklep Linkowskiego. (k 51)  
GOSPODIA samodzielną, potrzebną umiejącą gotować. Piotrkowska 38 — sklep Bryczkowskiego.  
POTRZEBNY czeladnik krawiecki i podreżnia. Pabianicka nr 1 sklep.  
POTRZEBNA pomocnica domowa mała rodzina. Warunki dobre. Legionów nr 6, m. 2.  
GOSPODIA samodzielną lubiącą dzieci przyjmę od zaraz. Referencje konieczne. Piotrkowska 24, m. 6.  
POSZUKUJĘ pomocnicę domowej lub gosposi do lekarza. Kościuszki 32, m. 6.  
POTRZEBNY — kuźniczka, wykonczarka i maszynistka kuźnierska, Łódź, ul. Piotrkowska 36.  
POTRZEBNY uczeń lub uczennica do krawca, ul. Legionów 5, m. 8.

**POTRZEBNY** wspólnik — do wyrobu, sprzedaży konfekcji, wiadomość tel. nr 236-46.  
**KOBIETA** — dziewczyna potrzebna do pracy domowej, natychmiast, Piotr kowska 86-3, Czajkowski.  
**PRZEWIĄZKA** umiejąca przewijać na ręcznym kółku potrzebna. Zgłoszenia Nawrot 87, tkalnica.  
**POTRZEBNA** kucharka. Warunki dobre. Wiadomość Piotrkowska 120, Skrzyński (sklep).  
**NAUKA I WYCHOW.**  
**KURSY SAMOCHODOWE**, Kościuszki 68, rozpoczyna. Naia wykłady 2 sierpnia.  
**MASZYNOPISANIA**, stenografii biurowej, księgowości wyczuwają Kursy Stowarzyszenia Stenografów — Maszynistów, Łódź, Kilińskiego 50, Piotrkowska 83. (k1080)  
**KURSY** kroju, szycia modelawanta IPR. Centrala Swierczewskiego (Radwaska) 17. (k 47)

**ZGUBY**  
PRZYBLAŁAK się pies myśliwski duży, grzbięt brązowy podbrzusze białe kropkowane. Do odebrania, Krucza 18.  
ZGUBIONO książeczkę — Ubezpieczalni Społecznej, na nazwisko Imperowicz Krystyna.  
ZGUBIONO legitymację Zw. Zaw. Prac. Spółdz. Nazwisko Cieloch Zofia.  
ZGUBIONO książeczkę Ubezpieczalni Społecznej. Nazwisko Kluszczyński Władysław.  
**LOKALE**  
POKÓJ — śródmieście umebelowany — niekrepujący poszukuje samotny. Sub „Filmowiec”.

Dnia 31 lipca 1950 r. zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 49  
**ś. t. p.**  
**Łucja Holkewa**  
z MERTYNÓW emerytka, odznaczona Srebrnym Krzyżem Zasługi.  
Wyprowadzenie drogiem nam zwłok nastąpi w środę, dn. 2 sierpnia o godz. 17 z kaplicy cmentarza katolickiego przy ul. Ogrodowej, o czym zawiadamiają Matka, mąż, dzieci i rodzina.  
CZĘŚĆ domu Poznań, wolna 2 pokoje wygodne, telefon sprzedam lub zamienię mieszkanie. Łódź — Warszawa. — Oferty „6095”.  
ZAMIENIĘ słoneczny pokój z kuchnią, przedpokój, gaz na 2 z wygodami. Zwirki 26, m. 16, godziny 18-19 lub piekarnia.  
**ROZNE**  
WARSZTATY MECHANICZNE, posiadające 2-letnie profile do 80 milimetrów, otrzymają natychmiast płatne, prywatne zamówienia na latwe półfabrykaty. Szczecin — Jagiellońska trzydzieści cztery, mieszkanie 175. Telefon: 57-35. (k1955)  
„PARYZANKA” Artystyczna cerownia naprawia, garderobe bez zładu — Więckowskiego 6, m. 5, front. I p.  
WARSZAWSKA CEROWNIA, Piotrkowska 117, Tel. 168-77. Ceruje wszelką garderobę. (k 46)



DZIŚ:  
Piotr ok,  
JUTRO:  
N.M.P. Anielskie

KRONIKA

**WAZNE TELEFONY:**  
Komenda Miejska M. O. 253-60  
Pogotowie Ratunkowe PCK 1044, 184-16  
Straż Pożarna 117-11  
Miejski Ośrodek Informacji 159-15

Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki:  
Bojarski (Daszyńskiego 19) Cymel (Wólczańska 37), Apt. Społ. nr 61 (Piotrkowska 225), Nowiarowska (ul. Zgierska nr 146), Pawiukiewicz (Nowotki nr 12), Trawkowska (Wojska Polskiego 56), Unieszowski (Dąbrowska 24b).

Teatry

**PAŃSTWOWY TEATR NOWY** (ul. Daszyńskiego 34) — nieczynny.  
**PAŃSTW. TEATR** im. S. JARACZA (ul. Jaracza 27/29) — nieczynny.  
**PAŃSTW. TEATR POWSZECHNY** — nieczynny.  
**TEATR LETNI „OSA“** (ul. Piotrkowska 91, tel. 272-70) — o godzinie 19.30 „SLUBY MUMIARSKIE“.  
**TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUT. NIA“** — do 10. 8. nieczynny.

**CYRK** nr 7 (Plac Niepodległości) — godz. 19.30, niedz. i święta 16 i 19.30.

Kino

**ADRIA** (Stalina 1) — dla młodzieży — „Podróż Guliwera“ godz. 16, 18, 20; dozow. od lat 7.  
**BALTYK** (Narutowicza 20) — „Czerwony rumak“ — godz. 17, 19, 21; dozowolony od lat 10.  
**BAJKA** (Franciszkańska 31) — „Baryteczka“ — godz. 17.30, 20; dozowolony od lat 18.  
**GDYNIA** (Daszyńskiego 3) — Program Aktualności Kraj. i Zagran. nr 23/50 — godz. 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21.  
**HEL** — Kino nieczynne.  
**MUZA** (ul. Pabianicka 173) — „Naręczona z Turkmeni“ — godz. 18, 20; dozow. od lat 12.  
**POLONIA** (Piotrkowska 67) — „Cztery pokolenia“ — godz. 16, 18, 20, 21; dozowolony od lat 14.  
**PRZEDWIOSNIE** (ul. Żeromskiego 74) — „Oni mają ojczyznę“ — godz. 18, 20; dozow. od lat 10.  
**ROBOTNIK** (Kilińskiego 178) — „Dziwaczka z baletu“ — godz. 18, 20; dozow. od lat 12.  
**ROMA** (Rzgowska 84) — „Wyspa szczęścia“ — godz. 18, 20; dozow. od lat 18.  
**REKORD** (Rzgowska 2) — „Młodzi marynarze“ — godz. 18, 20; dozow. od lat 7.  
**STYLOWY** (Kilińskiego 123) — „Na morskim szlaku“ — godz. 18, 20; dozow. od lat 12.  
**SWIT** (Bałucki Rynek 5) — „Słuby kawa lewickie“ — godz. 18, 20; dozowolony od lat 12.  
**TECZA** (Piotrkowska 108) — „Moja mała“ — godz. 16.30, 18.30, 20.30; dozow. od lat 12.  
**TATRY** (Sienkiewicza 40, w ogrodzie) — „Tragiczny pościg“ — godz. 16.30; 18.30; 20.30; dozow. od lat 18.  
**WISLA** (Daszyńskiego 1) — „Maszeńka“ — godz. 16.30; 18.30; 20.30; dozow. od lat 7.  
**WŁOKNIARZ** (Próchnika 15) — „Czerwony rumak“ — godz. 16.30; 18.30; 20.30; dozow. od lat 10.  
**WOLNOŚĆ** (ul. Napiórkowskiego nr 16) — „Maaret“ — godz. 16, 18, 20; dozow. od lat 14.  
**ZACHETA** (Zgierska 26) — „Przybrana córka“ — godz. 17.30; 20; dozow. od lat 18.

DZIECIOM DO LAT 6 WSTĘP DO KINA WZBRONIONY.

Sesje Rad Dzielnicowych

W dniu 3 sierpnia o godz. 17 w sali Zw. Zaw. Prac. Samorządu Terytorialnego przy ul. Wólczańskiej nr 5 odbędzie się sesja Rad Dzielnicowych Rady Narodowej Łódź-Sródmieście. Na porządku dziennym obrad znajduje się sprawozdanie sekretarza prezydium z działalności dotychczasowych komisji DRN oraz powołanie nowych komisji. Radni uchwalą ponadto plan leczenia otwartego na terenie DRN.

Sesja DRN Łódź-Południe, która odbędzie się o godz. 18 w sali PZPR dzielnicy Ruda Pabianicka przy ul. Sopotkiej nr 3/5 ma podobny program obrad z tym, że w ostatnim punkcie znajduje się sprawa akcji żniwnej i omlotowej, dzinach od 9 do 12.

Spóźnienie tramwaju—to zła wymówka

Często słyszy się narzekanie na Miejskie Zakł. Komunikacyjne. Zarzuty: konduktorzy za wcześnie dają sygnał do odjazdu, wozy wyjeżdżają za późno z zajezdni, zdarzają się częste przyspieszenia lub opóźnienia wozów na trasie, co z kolei powoduje opóźnienie się pasażerów do pracy.

Zarz. Okr. Zw. Zaw. Prac. Samorządu Terytorialnego w Łodzi, dążąc do usprawnienia miejskich środków lokomocji, powołał w lipcu br. — spośród aktywu związkowego administracji i przedsiębiorstw komunalnych — społeczne zespoły kontrolne, których zadaniem było zbadanie sytuacji w godzinach największego nasilenia ruchu tramwajowego.

PSS frontem do przedmieść  
Mleko i pieczywo dostarczane do domu

Na niedzielnym walnym zgromadzeniu PSS powzięto kilka ważnych uchwał, które mają na celu usprawnienie zaopatrzenia robotniczych dzielnic Łodzi.

Przy rozbudowie sieci sklepów szczególną uwagę zwróci się na przedmieścia. Zwiększona zostanie do 200 ilość sklepów czynnych na dwie zmiany.

W celu usprawnienia dystrybucji warzyw i owoców PSS będzie organizowała zakupy tych towarów bezpośrednio u producentów. Jednocześnie usprawni się dostawę owoców i warzyw do sklepów „Powszechnych” zwłaszcza w dzielnicach robotniczych. PSS zorganizuje już niedługo, zgodnie z uchwałą rady nadzorczej Spółdzielni, dostawę artykułów pierwszej potrzeby do domów. Chodzi tu przede wszystkim o mleko i pieczywo.

Na podniesienie poziomu obsługi konsumenta i zbliżenie aparatu wykonawczego PSS do mas pracujących

Mały felieton

Publiczne łamanie kości

Może jest wśród państwa ktoś, kto jest lekarzem — potrzebny jest doktor. — Tam w trzecim rzędzie od lewej strony...

I rzeczywiście lekarz się odnalazł. Wiadomości z daleka, jak pracował, a po kilkunastu minutach jeden z młodych chłopców Krakowa biegł po zielonej murawie z obandażowaną głową. Przez biały bandaż sączyła się jednak krew.

To był jeden mały fragmentek niedzielnego meczu piłkarskiego Włókniarza (Łódź) — Ogniwo (Kraków), a więc fragment z zawodów sportowych.

Oczywiście — wypadki wszędzie i zawsze mogą się zdarzyć. Jeden z molch znajomych opowiada, że jego babka zła mała nogę w pokoju, ale żeby na boisku

Radio

**WTOREK, 1 SIERPIENIA**  
12.04 Dziennik połudn. 13.10 Pogadanka S. Bachmanowej pt. „Rozumiemy potrzebę siewu poplonów” 13.25 Progr. dnia 13.30 Konc. Małej Ork. Rozgł. Kra. 14.00 „Z życia Węgier” 14.15 Komunikaty 14.20 Muzyka operetkowa 14.55 Koncert solistów 15.30 Audycja dla dzieci — „A ty czym będziesz?” — montaż piosenek: 15.55 Przegl. prasy literackiej 16.00 Dziennik popołudn. 16.30 Fel. E. Woźniak z cyklu: „Książka i ty” 16.30 Pieśni rewolucyjne i masowe 16.45 Aktualności łódzkie 17.00 Konc. rozrywkowy: Wyk. — Ork. mandol. Łódzkiej Rozgł. PR. 17.45 Pogadanka 18.00 Kronika „S. P.” 18.15 „Tu mówi wystawa Planu Światowego w Łodzi” 18.25 — Audycja świetlicowa 18.45 Audycja literacka o Kores: 18.55 Progr. na jutro 19.00 Piotr Czajkowski: — Symfonia „Manfred” op. 58, 20.00 Dziennik wiecz. 20.40 „Mozarka muzyczna” 21.15 Rep. J. Serejskiego pt. „Dzień żniwny w spó” 21.45 „Produkcja” 22.00 Wiersze A. Brauna 22.20 Muzyka tan. 23.00 Ostatnie wiad. 23.10 Progr. na jutro 23.15 — 24.00 Utwory kompozytorów słowiańskich.

wpływie intensywne szkolenie pracowników pod względem fachowym i ideologicznym. Szkolenie obejmie 4 tys. pracowników sklepowych, w pierwszym rzędzie piekarzy, pracowników branży masarskiej, nabiałowej i zbiorowego żywienia. (Kas)

Nieuczciwy urzędnik posiedzi 4 lata w więzieniu

Nadużycia urzędnicze należą do najbardziej niebezpiecznych przestępstw.

O tym, że kradzież mienia publicznego krzywdzi całe społeczeństwo zapomniał niestety Alfons Rakoczy, kasjer i kierownik biura Państwowego Przedsiębiorstwa Robót Komunikacyjnych nr 2, oddział w Łęczycy. Rakoczy przywłaszczył sobie bowiem 430.000 zł przeznaczonych na wypłaty uposażeń i regulację rachunków bieżących. Sąd skazał go na 4 lata więzienia. (Ra)

przyśpieszeń 1 lub 2 minutowych z „krańcówek”, przez co niektórzy pasażerowie korzystający z komunikacji podmiejskiej nie zdążyli na pociągi miejskie. Zaobserwowano też parę wypadków wcześniejszego podania przez konduktorów sygnału do odjazdu. Ponieważ jednak motorowi, sami sprawdzają, czy wszyscy pasażerowie wsiadli do wagonu, sygnały te nie wpłynęły na zbyt wczesny odjazd tramwaju.

Dyrekcja MZK ze swej strony przyrzekła wszystkie te niedociągnięcia w najbliższym czasie usunąć. Chodzi jednak o to, aby również usunięte były niedociągnięcia ze strony pasażerów, szczególnie tych, którzy tarasują wejścia na pomosty i do wagonów, uniemożliwiając tym normalne wsiadanie i wysiadanie. Wpływa to na opóźnianie wozów i powoduje niszczenie taboru.

Tylko współpraca MZK i społeczeństwa umożliwi usprawnienie komunikacji w naszym mieście.

Doświadczenia „dwójek” kontrolnych pozwoliły Zw. Zaw. Samorządowców dojść do konkluzji, że komunikacja tramwajowa nie może stanowić usprawiedliwienia dla systematycznie spóźniających się do pracy.

Sprawa dnia

Zeszyt i pióro bliżej szkoły

Jakże często uczeń czy student na terenie swojej uczelni stwierdza z przerażeniem — zapominał kupić nowy zeszyt, zgubił ołówek. Zaczyna się wtedy poszukiwanie, wynikiem tego jest strata czasu i zdenerwowanie, albo po prostu kosztem straty wykładu jazda ze szkoły do miasta po zapomniany zeszyt.

Dlaczego tak jest? — Po prostu tak się dzieje, że w pobliżu uczelni nie ma sklepów z materiałami piśmiennymi. Jako konkretny wypadek podać można, że na odcinku ul. Nowotki od Kilińskiego do Tamki nie ma ani jednego takiego sklepu, a jest aż 5 szkół: gimnazjum przemysłu konserwowego, krawieckie, dziewiarzskie, drogistów i XV gimnazjum ogólnokształcące. MHD przewidywał na pewno w planie rozbudowy sieci punktów sprzedaży detalicznej, założenie sklepów tej branży. Konieczne jest jednak wzięcie pod uwagę racjonalnego ich rozmieszczenia. Pewną przeszkodą będzie brak w wielu punktach odpowiednich lokali sklepowych.

Jeśli chodzi o ul. Nowotki — podajemy projekt. W posesjach nr 44 i 53 znajdują się puste lokale po sklepach inicjatywy prywatnej. Młodzież sąsiednich szkół i mieszkańcy tej okolicy z radością powitaliby otwarcie sklepu z materiałami piśmiennymi.

Zbliża się początek roku szkolnego i akademickiego. Teraz jest właśnie najlepszy czas, by pomyśleć o zorganizowaniu tych sklepów dla wygody młodzieży i uczelni. (J)

NOTATNIK ŁÓDZKI



HUTNIK - TRUSZKOWSKA prawdziwa gwiazda Cyru nr 7, gdyż codziennie oglądać ją można wysoko, tuż pod kopułą cyrku. Foto „Dz. Ł.”

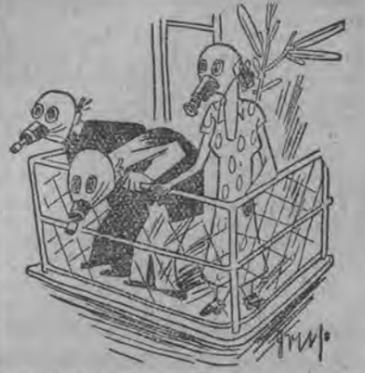
chodzi tylko o to, aby utargować jak najwięcej pieniędzy. Warto byłoby, aby Komisja Sanitarna zainteresowała się tą sprawą.

\* **ZLIKWIDOWAĆ „LOTERYJKI“.** W wielu punktach miasta a szczególnie na rynkach usadowili się właściciele „loteryjek”, którzy wydłużają pieniądze od nieroztropnych przechodniów. MO winna zwrócić bacniejszą uwagę na tych amatorów łatwego zarobku.

\* **MARYSIN PROSI O SKLEP** C. M. Mieszkańcy Marysina nie mają w swej dzielnicy dotychczas ani jednego uspołecznionego sklepu mięsnego. Prośba pod adresem dyrekcji dystr. Przem. Mięsnego: uwzględnić w planie rozwoju sieci placówek detalicznych również i Marysin.

\* **UROCZYSTE OTWARCIE KURSU** przedegzaminacyjnego na wyższe uczelnie odbędzie się dziś o godz. 16 w Auli Politechniki Łódzkiej ul. Gdańska 155. Dziś o godz. 10 odbędzie się tamże pierwszy wykład z biologii dla grup B 1, B 2, B 3, B 4 i B 5.

ŁÓDŹ, KTÓRA CZUĆ



Łyk świeżego powietrza z balkonu przy ul. Listopada.

\* **PUBLICZNOŚĆ PROSI O ŁAWKI.** Na Wystawie Gospodarczej wyświetlane są codziennie filmy. Czy nie dałoby się jednak ustawić przed ekranem, tak jak przed estradą, kilkadziesiąt ławek? Publiczność powitałaby to z wielkim zadowoleniem.

\* **PODWÓRZE** przy szkole podstawowej nr 28 jest nieogrodzone. Bezpośredni kontakt dzieci z ulicą podczas przerw jest niekiedy smutny w skutkach. Czas obecnie, w okresie wakacji, pomyśleć o oparkowaniu podwórza szkolnego.

\* **SPRZEDAŻ OWOCÓW.** MASŁA I SERA na Bałuckim Rynku odbywa się w warunkach anty-sanitarnych. Prywatnym handlarzom

AGAPIT KRUCZOE czyli ROBINSON KRUPKA (56)



Stonwin Lillchurch schował pistolet do kieszeni, a zamiast tego wyciągnął (z drugiej kieszeni) butelkę whisky (tak się nazywa pewien trunk, znacznie mocniejszy niż sok malinowy, ba — nawet niż sok winiowy). — Wierzę ci, Apolinary, że nie jesteś szpiegiem, więcej,

podzielię się z tobą największą tajemnicą świata! — Było to nad Amazonką, kiedy lupiliśmy statek handlowy. Towary zabraliśmy i pasażerów wysadziliśmy na ląd — a statek musiał pójść na dno... Nim przystąpiliśmy do zatopienia statku, skontrolowałem jeszcze wszystko,

rozumiesz, czy chłopcy dobrze pracowali. Idę i nagle słyszę pisk niemowlęcia... A co, myślisz, zobaczyłem? — Nie wiem! — odparł Apolinary. — Niemowlę! — ciągnął triumfalnie Stonwin Lillchurch. — Kiedy wysadziliśmy pasażerów, kobiety i mężczyźna na ląd, nie zważaliśmy na żadne protesty.

Jakaś matka krzyczała, a ja nic. — I tak zostało dziecko na pokładzie. — Widzisz, jakim dobrym! Uratowałem dziecko i wychowałem je na własny koszt, ucząc wszystkiego, co sam umiem. — A to jest przecież niemowlę, prawda? — Święta prawda! — powiedział Apolinary.

CHCESZ REGULARNIE OTRZYMYWAĆ GAZETĘ W PŁACOJĄ PUNKTUALNIE PRENUMERATE

W Y D A W C A:  
Spółdz. Wyd. Oświat. „Czytelnik”,  
Redakcja i Administracja: Łódź,  
Piotrkowska 86, tel. 217 82 309.02,  
204.75 — Dział Sportowy 208.95,  
Dział Miejski 207.18. — Dział Ogłosz.,  
szef 123-33. — Dział Prenumerat  
180.74. — Włeczołem od godziny  
17.00 telefon Redakcji tylko 209.02  
i Sportowy 208.95

Redakcja reklam nie zwraca, za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności

Prenumeratę „Dziennika Łódzkiego” przyjmuje P P B „Ruch” nr konta PKO — VI 667.

Redaktor naczelny:  
ANATOL MIKOŁKO